

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Na wieczny spoczynek

odprowadziły zwłoki małżonki Prezydenta Rzplitej nieprzejrzane tłumy
Wzruszenie odebrało nad grobem głos delegatkom, które miały przemawiać

Z Warszawy donoszą:
W rodzinnym grobowcu Mościckich na cmentarzu Powązkowskim spoczęła trumna s. p. Michaliny Mościckiej.
Już od wczesnego ranka wszystkie drogi, wiodące do Zamku, a następnie cała trasa, prowadząca z Zamku na cmentarz Powązkowski obsadzona była gęsto tłumami.

Stolica w żałobie

Na wszystkich gmachach publicznych powiewają czarne żałobne chorągwie, a przedstawicielstwa państw obcych oddały hołd przez opuszczenie flag na masztach do połowy. Ulice, przez które podąży kondukt na cmentarz Powązkowski oświetlone są latarniami, spowitemi kirem. Ulica Powązkowska, ten ostatni odcinek doczesnej drogi pani prezydentowej Mościckiej, wysypana jest białym piaskiem i pokryta liśćmi kasztanowymi.
Już o godz. 9-ej rano na pl. Zamkowy przychodzą oddziały związku legionistów, związku strzeleckiego, POW., gromadzą się niezliczone delegacje z wieńcami i sztandarami.

W katedrze

Wysoki katafalk, na którym spoczywa trumna, ustawiony jest w presbiterium rzeźbiście oświetlonej katedry.
Wśród licznych wieńców wybijają się na plan pierwszy wieńiec z napisem: „Najdroższej Towarzyszce życia — Ignacy”.
To wieńiec od prezydenta Rzeczypospolitej. Zwraca także uwagę wieńiec od marszałka Piłsudskiego, premiera Prystora, marszałków sejmu i senatu. Wzdłuż nawy kościelnej stoją szpalery oddziałów straży ogniowej i podoficerów z oddziałów zamkowych.
Wielkie poruszenie wywołuje przybycie przez plac Zamkowy do Zamku marszałka Piłsudskiego.

Na wieść o dotkliwej stracie w rodzinie prezydenta, marsz. Piłsudski przerwał swój urlop wypoczynkowy w Pikuliskach i przybył do stolicy, ażeby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych. Marszałek kieruje się prosto do apartamentów prywatnych prezydenta i tam osobiście składa kondolencje. Rozmowa trwa czas dłuższy.

W międzyczasie poczęli zbierać się w katedrze: prezes rad-

ministrów Prystor, marszałek sejmu Świtalski, marszałek senatu Raczkiewicz, ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmagim na czele, liczna grupa posłów B. B. W. R. z prezesem Walerym Sławkim, podsekretarze stanu, generałowie, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, reprezentanci prasy, świata naukowego i wyższych uczelni, attachés wojskowi, wyżsi wojskowi, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz samorządowych oraz prezydja stowarzyszeń społecznych.

O g. 10 prezydent Rzplitej w towarzystwie rodziny, marszałka Piłsudskiego i w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego wyszedł z Zamku do katedry krużgankami.
Prezydent przykleka na chwilę przed trumną, a potem udaje się wgłąb stali, gdzie zajmuje miejsce obok wielkiego ołtarza. W stallach także zasiada rodzina zmarłej, dostojnicy kościoła, których szaty odbijają się żywymi kolorami na tle żałobnej czerni.

Marsz. Piłsudski zasiada na fotelu przed wejściem do stalli.

Kondukt rusza

Około godz. 11, po skończonym nabożeństwie, trumnę ujmują na barki członkowie domu cywilnego i wojskowego prezydenta i wynoszą na stację przed świątynią karawan, zaprzężony w dwie pary koni.
W czasie mszy odśpiewali pieśni żałobne artyści opery warszawskiej.

Wóz żałobny rusza z miejsca. Tuż za trumną schylony postępuje pan prezydent i najbliższa rodzina.

Po skończonym nabożeństwie marszałek Piłsudski odjechał do Belwederu.

Powoli kondukt pogrzebowy rozwija się.

Otwierają go delegacje związków i organizacji ze sztandarami. Dalej postępują delegacje, niosące wieńce. Po delegacjach z wieńcami postępowali przedstawiciele różnych wyznań, a więc naczelny rabin i rabini, superintendent kościoła ewangelicko - augsburskiego, pastorem kościoła ewangelicko - reformowanego, mulla muzułmański.

Przed samą trumną bardzo

liczne duchowieństwo katolickie, świeckie i zakonne.

Wśród duchowieństwa widać 3-ich biskupów. To księża biskupi Szlagowski, Gall i Kubina z Częstochowy.

Za duchowieństwem karawan z trumną, zaprzężony w cztery kare konie.

Bezpośrednio za trumną postępowali prezydent w towarzystwie córki i wnuka, dalej członkowie rodziny, przedstawiciele rządu z premierem, Prystorem, marszałkowie sejmu i senatu, przedstawiciele generałowie, wielka liczba oficerów, wreszcie nieprzejrzane tłumy publiczności.

Trzy samochody naładowane wieńcami, które leżały koło trumny w kaplicy zamkowej, już uprzednio odjechały na cmentarz.

Na cmentarzu

Przed godziną 1 na cmentarz wchodzi delegacje z wieńcami, pocztą sztandarową, organizacje młodzieży, kobiet.

O g. 1.10 wśród śpiewów duchowieństwa chłopcy z okolic Spały w białych sukmanach

biorą trumnę z karawanu na ramiona.

Następuje teraz najbardziej podniosły i wzruszający moment żałobnej uroczystości.

Oto po odprawieniu egzekwji dostojnicy kościoła rzucają na trumnę pierwsze grudki ziemi.

Wśród tłumów rozlegają się szlochy.

Prezydent podtrzymuje córkę, okrytą żałobą.

Orkiestra policyjna pod batutą komisarza Sielskiego gra marsza żałobnego Szopena.

Żałobnicy opuszczają trumnę do wnętrza grobowca.

W słońcu upalnego dnia chyliły się sztandary i chorągwie organizacji.

Bez przemówień

W imieniu organizacji kobiet, których patronką była zmarła, miała przemawiać p. Moraczewska oraz inne panie. Jednakże wzruszenie wszystkich było tak wielkie, że żadna z pań nie mogła przemówić ani słowa.

W dniu 29 września, jako w dniu imienin zmarłej odbędzie się w stolicy uroczysta akademicka żałobna, podczas której zostaną wygłoszone przemówienia.

Po złożeniu trumny w grobowcu zaczęto dokoła niego składać wieńce. Wieńców była olbrzymia masa, w przybliżeniu 400 do 500.

Prezydent opuszcza cmentarz i samochodem odjeżdża na Zamek.

Nadchodzą jeszcze ciągle delegacje, składające wieńce, a za nimi olbrzymie tłumy, które defilują przed grobowcem.

Marsz. Piłsudski złożył wizytę na Zamku

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Marsz. Piłsudski przybył wczoraj do Warszawy pociągami o godzinie 5 min. 50 rano. Następnie wziął udział w pogrzebie Pani Prezydentowej w katedrze św. Jana, a stamtąd odjechał do Belwederu.

O godz. 8 wieczorem marsz. Piłsudski udał się na Zamek do Pana Prezydenta. Prawdopodobnie jeszcze dziś odwiedzi marsz. Piłsudski spędzi w Warszawie.

Wizyta na Zamku, jak twierdzą w kołach poinformowanych, miała charakter czysto osobisty i nie dotyczyła żadnych spraw politycznych.

Uroczystości żałobne w Łodzi

z powodu śmierci prezydentowej Mościckiej

Łódź uczciła wczoraj pamięć zmarłej w ub. czwartek w Spale żony prezydenta Rzeczypospolitej, Michaliny z Czyżewskich Mościckiej.

Zgodnie z programem ułożonym przez komitet pogrzebowy, miasto udekorowane zostało żałobnymi flagami. Na dachach domów prywatnych, instytucji państwowych i samorządowych wywieszone zostały flagi o barwach narodowych, okryte krepą lub opuszczone do połowy masztu.

Tadeusz Joteyko zmarł

Z Krakowa donoszą:
W cieszyńskim szpitalu krajowym zmarł na serce głośny muzyk i kompozytor, Tadeusz Joteyko.

S. p. Tadeusz Joteyko urodził się w 1872 r. na Ukrainie.

Był dyrygentem zespołów muzycznych w Radomiu, Łodzi i Warszawie. Napisał wiele utworów muzycznych, oraz jedną operę historyczną „Zygmunt August”.

Od kilku miesięcy Joteyko przebywał na kuracji w Wiśle.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze. Od wczesnego rana tłumy łodzian spieszły, by oddać hołd zmarłej małżonce Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

O godz. 10 ks. biskup Tomczak odprawił nabożeństwo za duszę Zmarłej. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojska policji, liczne delegacje organizacji społecznych, zawodowych etc.

Po nabożeństwie o godz. 11-ej, wstrzymano w całym mieście ruch kołowy i pieszy na przeciąg jednej minuty.

Pod adresem Prezydenta Rzeczypospolitej wysłano szereg depesz kondolencyjnych.

M. in., wysłany został następujący telegram:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Warszawa — Zamek

Obywatele miasta Łodzi wraz z przedstawicielami władz, zanosząc w katedrze łódzkiej korne mogły do Pana Zastępców za spokój duszy przedwczoraj zmarłej Dosto-

nej Małżonki, przesyłają Ci Panie Prezydencie wyrazy najgłębszego współczucia.

(—) Antoni Potecki wice wojewoda

(—) Ks. Dr. Kazimierz Tomczak Biskup Sufragan Łódzki

(—) Gen. Stan. Małachowski Dowódca O. K. IV.

(—) Józef Wolczyński Poseł na Sejm

(—) Stanisław Najder Prezes Rady Grodzkiej B. B. W. R.

Wymiana więźniów między Polską i Litwą

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W poniedziałek przybywa do stolicy sekretarz generalny między narodowego Czerwonego Krzyża, p. Brown, dla przeprowadzenia rokowań o przyspieszenie wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą. Wprost z Warszawy uda się p. Brown wraz z przedstawicielami władz polskich do Kowna.

Czyhanie na odpowiedź

Swoisty zjazd legionistów w Gdyni skończył się bez większych efektów. Nikt nie spodziewał się po nim, że legionieści zabiorą głos w sprawach publicznych, że przemówią z dołu. Ustaliła się bowiem tradycja, że na zjeździe legionistów przemawiają góry, że doly eleżą się, lub ponuro grożą, że po akademii uroczystej towarzysze walk bojowych rozejdą się po mieście, by wesoło spędzić ostatnie godziny przed odejściem pociągu.

Nie mogło być i wielkiej radości po akademii, skoro miasto Gdynia po swojemu traktowało gości legionowych, zdzierając niemilosierdną skórę w szynkach, herbaciarniach, karząc za patryjotyzm nlezwiedzaną Zoppot cenami słonek w postaci 35 groszy za jajko. Było to widocznie urzędowe przywitanie legionistów, skoro na cennikach znajdowała się pleczątka urzędowa władz miejskich, skoro zdzieranie skóry przybierało potworne formy w takich restauracjach renomowanych, jak „Riviera”, skoro na stacji kolejowej bufet ciągle pamiętał o myleniu się przy załatwianiu rachunków poszczególnych gości. Widocznie mieszkańcy Gdyni są przeświadczeni o zamożności uczestników zjazdu legionowego, przypuszczając, że pewnie wszyscy objęli najwyższe stanowiska w aparacie państwowym i mają się dobrze.

Za tę trochę słonego morza płaciła brać legionowa dość słono. Wróciła spłókana, nie tylko przez fale morskie, ale i przez reklamy, grasujące w mieście i leżące na wydobyte ostatnie grosza za masło, jajko, chleb czy piwo.

Gdyby to była ostatnia krzywdą legionistów na zjeździe, uspokoiłby się szybko, nucąc pieśni żołnierskie. Stała mu się jednak inna, mocniejsza krzywdą. Wrócił z Gdyni bez odpowiedzi na dręczące go pytanie. Był raczej uczestnikiem parady, niż zjazdu koleżeńskie. Nikt nie odpowiedział mu na dręczące go wątpliwości, a kazano mu jedynie maszerować regionalnie województwami po ukończeniu nabożeństwa i akademii.

Zjazdy legionowe już oddawna przestały być terenem dyskusji legionistów. Walki wewnętrzne załatwiała się cichaczem, na poufnych konferencjach „trójk” lub „piątki”, większe i nieodzwonne pranie odbywa się na zebraniach zarządu związku legionistów, Strzelca lub P. O. W. Tak zwana demokracja wewnętrzna, kołżeństwo bywa pozornie szanowana jedynie na dorocznym zjeździe. Tam mniej głośki legun na szarem stanowisku urzędnikiem klepie po ramieniu ministra, tyka go, przypominając dawne dobre czasy i ma złudzenie przez 12 godzin, że wywalczył Polskę nie tylko niepodległą, ale i demokratyczną, że leguni to bracia równi co do zasług wobec historii.

Wiedział legun, że nie będzie również przemawiał z mównicy na tym zjeździe, że nastroje swoje będzie mógł conajwyżej wyladować w okrzykach, rzucanych z pociągu, w napisach na wagonie, w cierpkich uwagach w szynku.

Ale spodziewał się, że tym razem przemówi Inaezej góra, że od nich usłyszy w chwilach ciężkich odpowiedzi na zagadnienie kryzysu, że od nich dowie się, czy istotnie stanowisko

jego, zdobyte przy reorganizacji aparatu państwowego po roku 1926, jest w niebezpieczeństwie.

Ale jakiś pech ciążył na zjeździe. Wodzowie byli zdenerwowani. Nie dlatego, że organizacja szwankowała. Sprawnie działał główny organizator, dyrektor biura sejmowego, dr. Władysław Dziadosz, dobrze pracował szef kwatery prasowej, dziennikarz przerwodowy, dr. Stefan Benedykt. Organizacja działała raczej zbyt dobrze, zabijając dotychczasowy ustalony artystyczny nieład na zjazdach legionowych. Stało się jednak, że list marszałka Piłsudskiego nie przyszedł w porę, że prezes Sławek, jadąc z Warszawy do Gdyni, nie miał z sobą pisma odrębnego marszałka, że gwóźdź akademii legionowej zawiódł.

Nie mówiono o tem na akademii. Nikt nie nazywał rzeczy po imieniu, ale gdy wymieniano depesze wszystkich dygnitaży, gdy odczytano depeszę do prezydenta Rzeczypospolitej i wreszcie do marszałka Piłsudskiego, wszyscy obecni wyczuli, że prezes Sławek, który tak spokojnie zwykle odczytuje z góry przygotowane przemówienia, jest nieco zdenerwowany, że nerwowo przetrząsa kartki, że uwagę skupił nie na słowach, wypowiadanych w tej chwili, ale na liście, który go nie doszedł, że spoglądając na gołębie, puszczone w chwili rozpoczęcia akademii, patrzył, czy nie lecą czasem w stronę Pikiłszek.

A ze słów, które padały, nie otrzymał legionista żadnej odpowiedzi na pytania, bo prezes Sławek potraktował poważnie słowo „akademia”, bo mówił po akademicku, jak w akademii nieśmiertelnych, do zwyczajnych prostych śmiertelników.

Wznosił się prezes Sławek do tonów z okresu rozwoju kultury greckiej. Mówił o elicie, o honorze, o sprawach duchowych, niezmę uczeń Sokratesa, boski Platon. Oderwał publiczność od rzeczywistości dnia codziennego. Przepraszam, nie oderwał, lecz raczej chciał oderwać i to bez powodzenia.

Ale oto wchodzi na mównicę generał Rydz-Śmigły. Nie ma kartek przygotowanych, twarz uśmiechnięta, pełna serdeczności. Leguni patrzy w stronę jego z ufnością, przypuszczając, że ten żołnierz - niepolitik powie całą prawdę. Z twarzy patrzy mu uciekliwość, z oczu radość na widok towarzyszy. Wita go burzliwie obecni na akademii. Lecz niema entuzjazmu radości zjazdu wileńskiego, niema tych spontanicznych okrzyków. Smutek, który tak zaciął się z powodu nieobecności wo-

dza i braku listu, daje się we znaki.

I oto pada słowo do braci legionistów, że możemy sobie po wiedzieć całą prawdę. Cisza zalega wielki płac. Wszyscy słuchają z zapartym tchem, tak się chce wiedzieć całej prawdy, która tyle lat stała się monopolu i własnością rządzącej góry, która została ukryta w gabinetach ministerjalnych, lub na ścisłych poufnych zebraniach w klubie towarzyskim na Foksalu.

Całą prawdę? Gdyby choć cześć prawdy rzucił na szalę ten prawdomówny dowódca, ulubieniec legionistów, generał Rydz-Śmigły! Ale prawda została ukryta w morzu poezji, we wspomnieniach lirycznych, w smutnych rozpamiętywaniach o grobach żołnierskich. Od morza nie dochodził żaden wiatr, upał dokuczał wszystkim obecnym, prażyło słońce. Wszyscy stali jednak wyprostowani, jak struny, w oczekiwaniu tej prawdy. A z mównicy w ów gorący dzień letni rozlegały się dźwięki na nutę jesienną, elegijną, smutną, bez tej prostej, tak wyteśnionej przez obecnych, rzeczywistej prawdy. Była to prawda poezji, lecz nie dnia codziennego, dnia powszedniego. Prawda, która nie koi, ale dodaje jeszcze trochę smutku do zbolęłego serca.

A gdy w 3 godziny później, w końcu defilady, odczytano wreszcie list marszałka Piłsudskiego, który nadszedł z wielkim opóźnieniem, dopełniła się miara smutku wśród zebranych.

Zdawało się nawet, że istniała jakaś jaźń duchowa w ciągu ostatnich dni między wierzami tego pięknego listu wyzierał również smutek, jak gdyby w Pikiłszkach nie była piękna letnia pogoda, lecz lał nieustanny Staffowski jesienny deszcz.

Reszta była już prozą trosk legionisty. Zdobywano szturmem kawiałnie, restauracje, szukano gwałtem kwatery, płacąc słone ceny, rzucano się w jedyną ośłodę Gdyni, w słone morze, śpiewano, jak dawniej, stare pieśni legionowe, ale bez buńczucznej radości, bez wielkiego wesela, raczej z tradycyjnego przyzwyczajenia, z chęci podniesienia się na duchu po smutnych godzinach w czasie akademii.

A pytania? Nikt z obecnych nie otrzymał prostej, właściwej odpowiedzi. Jeszcze na zjeździe w Tarnowie przemawiał wiceminister skarbu, Starzyński, mówiąc o sytuacji gospodarczej. Padały wówczas słowa o podatkach, budżecie i t. p. Dziś na zjeździe legionowym przemawiał jedyny przedstawiciel życia gospodarczego, generał Roman Górecki, ale tych kilka słów jego odbiegało tak dalece od zagadnień gospodarczych, a sama nazwa Banku Gospodarstwa Krajowego ludzi przecież tyle uczuć smutku i troski.

A po zjeździe przyszły pogłoski o zmianach w rządzie, raczej o zmianie warty. Czyż ma to być odpowiedź na pytania? Regnis.

PODZIĘKOWANIE

Zarządowi „Uzdrowiska” przy „Bykur Cholim”, za Jego nieustraszoną pracę oraz personelowi, a szczególnie siostrze za Jej troskliwą opiekę nad chorymi składają
KURACJUSZKI
IV sezonu 1932 r.

Człowiek bez nerwów

Co mówi gen. Schleicher o sobie, Papenie i Hitlerze?

Dziennik kopenhaski „Politiken” zamieścił wywiad z generałem Schleicherem, ministrem Reichswehry, a prasa niemiecka w tych dniach wywiad ten zamieszcza na swych łamach.

— Jest dużo ludzi inteligentnych — mówił generał Schleicher — ale większości z nich brak silnej woli. Inteligencja, to promienie wanie temperamentu. Życzylbym sobie, abyśmy mieli tylu ludzi ener-

gicznych, ilu ich mamy pełnych ducha i głęboko myślących. Nie szczęściem naszej doby jest, że tytu jest ludzi obojętnych i posiadających sławę nerwy.

— Czy zauważył pan — zapytał gen. Schleicher dziennikarza — ilu ludzi mówi o swych nerwach? Stale mówi się o nerwach i to trzeba uwzględnić. Ta nerwowość nie jest niczem innym, jak tylko strachem. Jeżeli ludzie nie mogą spać w nocy, to tylko ze strachu, może ze strachu przed odpowiedzialnością. Takiego strachu nie znam, tak samo jak nie cierpię na bezsenność. Mogę spać, kiedy chcę i gdzie chcę...

Przyznam się, że jestem bardzo religijny, ale nie w powszechnym tego słowa znaczeniu: jestem religijny, jeśli stanę oko w oko z losem, jeśli mam powziąć ważne postanowienie. Jeśli uprzytomnimy sobie, że śmierć może nadejść w każdej chwili, to czego się bać? Straty nazwiska, stanowiska, czy majątku? Czy mogę przedłużyć sobie życie przynajmniej o kilka chwil? Jestem zawsze przygotowany udać się w ostatnią podróż i właśnie to odczuwanie bliskości śmierci czyni mnie zdolnym do zapatrywania się na ludzi i stosunki bez zazdrości i fałszywej żądzy cześci. W każdym wypadku musimy roz-

ważyć wszystko co przemawia „za” i „przeciw”, a jeśli dojdzie do jakiegoś postanowienia, to postanowienie to musimy wykonać za wszelką cenę.

Minister Reichswehry mówił następnie o Papenie i podkreślił, że potrafił on grzecznie, bez podnoszenia głosu, powiedzieć Hitlerowi swoje „nie”. Tę charakterystykę Papena uzupełnia następująco:

— Do tego, aby ktoś mógł być wodzem ludu, trzeba nie tylko tanięgo sceptycyzmu, ale również i pewnego cynizmu. Proszę sobie tylko przypomnieć Cezara. Jaki to był nadzwyczajny i obrotny człowiek. A Fryderyk II! Zapewne wielki człowiek, ale z czartem w ciele. Nie zawsze ścisła bezstronność i nieugiętość w postępowaniu czyni człowieka sławnym. Dla opanowania doniosłych problemów trzeba być również obrotnym.

Po kilku cytatach z Gotnego i Szekspira Schleicher mówił o Napoleonie i przytoczył jego odezwę do wojska: „Żołnierze, jesteście wycieńczeni, nie macie obuwia i je-

ścieście bliscy śmierci głodowej” — i ciągnął dalej: „Już oddawna jest naszym błędem, że kołysanką był dla nas optymizm. W rzeczywistości nie odważyliśmy się spojrzeć prawdzie w oczy. Brüning powiedział ludowi niemieckiemu prawdę bez ogródek. Ale lud nie może przyzwyczaić się na długo do wyrzeczeń. Jeśli stale ma ponosić ofiary, trzeba w nim wzbudzić ducha ofiarności. Hitler ma coś z Bonapartego z roku 1799. Wiara przenosi góry, a lud musi mieć coś, w co by wierzył.

— Mówi się, że pan generał jest duszą gabinetu? — brzmiało ostatnie pytanie dziennikarza.

— Duszą? Nie! Raczej jego wolą!

„Wola” gabinetu Papena jednak w międzyczasie dowiodła, że nie wierzy w przyrzeczenia „Bonapartego z r. 1932”. Dziennikarz bowiem rozmawiał z generałem Schleicherem jeszcze zanim rokowania pomiędzy rządem a Hitlerem zakończone zostały bez wyniku.

Już dziś zapowiadamy
serię najwybitniejszych
arcydzieł filmowych,
które się ukażą wkrótce
na ekranie dwukie-
wego kina
„CAPITOL”

Express
Szanghaju

Marlena Dietrich, Clive Brook,
Anna May Wong.
Reżyserja STERNBERGA

Godzina z Tobą

JANETTE MAC DONALD
MAURICE CHEVALIER
Reżyserja E. LUBICZA

Dalszy ciąg repertuaru
w następnym numerze!

WYCIECZKI „FRANCOPOLU”
— we wrześniu —
Wypoczynkowy pobyt w Jugosławii (Adriatyk) na sezon winogron i brzoskwiń — dłuższy zł. 845.—, krótszy zł. 490.—. Do Italii 1.100.—, na Rivierę francuską zł. 1.000.—. Ceny łącznie z paszportem i wizami. Informacji udziela i zapisy przyjmuje P. B. P. „FRANCOPOL”, Warszawa, ul. Trebacka 9. Telefon 206-73.

**T
A
B
U**

to wyspa Bora—Bora szczęśliwych
nie tknięta siłą cywilizacji!

to tragiczne dzieje dwojga kochanków!

okrutne Tabu! To wstrząsający film
pełen napięcia dramatycznego!

to film, w którym aktorzy dają kon-
cert gry!

Następna premjera — „Grand-Kino”

Pogrom żydów w Argentynie

Od dwu dni szaleją w Argentynie „ekspedycje karne“

WASZYNGTON, 20 sierpnia. Od kilku dni w Buenos Aires trwają burzliwe awantury. W czwartek po rewizji w jednym z klubów politycznych, gdzie znaleziono kompromitujące dokumenty, które świadczyły, że członkowie klubu pozostają w ścisłej łączności z kominternem doszło do wybryków antyżydowskich.

Tego samego wieczoru grupa manifestantów zdemolowała redakcję tygodnika „Liberdad“, redagowanego przez Rud. Ascha. W odpowiedzi na to bojówka lewicowego stronnictwa żydowskiego zdemolowała redakcję „Journal di Argentina“.

Było to hasłem do masowych wystąpień w dzielnicach Barracas i Boca, zamieszkałych przez żydów.

W ciągu piątku grupy napastników, mianujące się ekspedycjami karnymi, krążyły po ulicach miasta, napadając na sklepy żydowskie i masakrując mieszkańców. Zraniono przeszło 100 osób, z których kilka w stanie ciężkim odwieziono do szpitali.

Wszystkie oddziały policji zmobilizowane natychmiast nie mogą oparować sytuacji. W piątek, w godzinach popołudniowych na widownię wystąpiło wojsko, rozpędzając tłumy.

Partja socjalistyczna złożyła interpelację w parlamencie, domagając się ostrych represji w stosunku do manifestantów. Interpelanci zapytują, czy rząd zamierza dopuścić do takiego samego pogromu żydów, jak w roku 1919, kiedy straciło życie kilka tysięcy ludzi.

Na interpelację rząd odpowiedział, że zastosuje wszystkie środki zapobiegawcze, jakimi rozporządza.

Hitlerowcy biją żydów

BERLIN, 20 sierpnia. — Z Wuppertal donoszą, że przez cały dzień wczorajszy trwały tam rozruchy antyżydowskie.

Wszystkimi ulicami przeciągały szturmówki Hitlera, demolując sklepy żydowskie i rozbijając witryny. Do większych magazynów, wypełnionych publicz-

nością, rzucono bomby i zawiązywały wywoływały popłoch wśród klientów i paniczną ucieczkę. Kilku kupców żydowskich, poturbowanych przez napastników odwieziono do szpitala w stanie ciężkim.

O rozruchach antyżydowskich sygnalizują również z Elberfeldu i Barmen.

MAGAZYN MÓD

p. f. „**EDWARDA**”
w WARSZAWIE został przeniesiony z ul. SENATORSKIEJ 28-30
na ul. Żórawią 22 m. 3, front, I piętro.

Delator boi się samosądu

Niespodziewana wizyta byłego komunisty Baranowa w policji

Z Warszawy donoszą:

Rozdarcie wewnętrzne i niesnaski w komunistycznej partji Polski ujawniło się świeżo w sposób jaskrawy.

Do policji zgłosił się pewien mężczyzna, który zażądał widzenia z kierownikiem sekcji politycznej. Widzenie to uyskała.

— Jestem — oświadczył — Mikołaj Baranow. To ja pisałem do Was listy jako „Azef II“.

Oświadczenie to sprawiło nienajbardziej sensację. Bo oto od dłuższego czasu policja otrzymywała z poczty tajemnicze listy podpisane „Azef II“, — zawierające szczegółowe informacje o wewnętrznych stosunkach w K. P. P., ba! podające nawet nazwiska i adresy wybitnych działaczy komunistycznych.

W listach tych policja uzyskała niejedną cenną informację, i na ich podstawie niemało iście wywrotowych zdołała

unieszkodliwić.

I oto „Azef II“, przybywając do policji i zdekonspirował się...

— Należę — mówił — do partji komunistycznej i zajmowałem jedno z czołowych stanowisk w Centralnym Komitecie.

— A więc?...

— Tak się stało — ciągnął — że w partji szereg towarzyszy obróciło się stopniowo przeciw mnie. Zaczęto mi szkodzić. Ja na to — wyjawilem Wam nazwiska tych moich wrogów...

W partji zorientowano się już. Ktoś mnie nakrył. W środę moi ludzie donieśli mi, że poprzedniego dnia zapadł na mnie wyrok. Na śmierć. Chciałem uciekać, ale dokąd?...

Baranow ciągnął opowieść:

W czwartek otrzymał wezwanie na zebranie partyjne, które miało odbyć się na Solcu, (róg Kaszubskiej) na pustym placu.

Choć Baranow dobrze wiedział, co znaczy takie wezwanie, udał się jednak na oznaczone miejsce. Taktika konspiracyjna kazała mu nie zdradzać się, że wie o przygotowanym na niego zamachu.

Mollison woli wrócić do Ameryki okrętem

NOWY JORK, 20. 8. (PAT). — W czasie rozmowy telefonicznej ze swoją żoną, Amy Johnson, dowiedział się Mollison, że zamierza ona odlecieć jutro z Anglii by spotkać go w Ameryce. Wobec tego postanowił Mollison doczekać się przyjazdu żony przed rozpoczęciem powrotnego lotu.

SAINT JEAN, 20. 8. (PAT). — Mollison oznajmił, iż porzuci zamiar powrotu do Anglii drogą powietrzną.

Zgon d-ra Schobera

prezydenta i kanclerza Austrii



WIEDEN, 20. 8. Wczoraj zmarł tutaj dr. Schober, b. prezydent Rady związkowej austriackiej. Republikę austriacką dotyka świeży cios, przed kilku bowiem dniami zmarł b. kanclerz ks. dr. Seipel, je-

den z najwybitniejszych mężów stanu Austrii powojennej. Dzisiaj znów ubywa dr. Schober, niemniej silna od ks. Seipela indywidualność polityczna.

Dr. Schober przez długi czas był prezydentem policji wiedeńskiej. Na tem stanowisku stał się głośny, pokonawszy powstańców socjalistycznych, którzy chcieli oparować przemocą władzę we Wiedniu. Poraz wtóry Schober, już jako kanclerz republiki, zdusił powstanie Heimwehry, która w typie swoim była organizacją podobną do współczesnych hitlerowców. Schober był następnie dwukrotnie kanclerzem i ministrem spraw zagranicznych Austrii. Przed dwoma laty podpisał tajny układ z Curtiusem ministrem spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, w sprawie unji celnej między Austrią i Rzeszą. Był to niejako krok do unifikacji Austrii z Niemcami. Briand uniemożliwił wejście w życie tego układu.

Studenci monachijscy zwiedzą po Rosji Polskę

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Dnia 23 b. m. przybędzie do Warszawy wycieczka stu studentów niemieckich uniwersytetu monachijskiego. Powracają oni z dłuższej wycieczki po Rosji.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Wczoraj samochód ambasady francuskiej przejechał przy ulicy Rakowieckiej wekslarza tramwajów miejskich Jankowskiego. Stary, ciężko ranny w głowę, zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

P. Moraczewski twierdzi że jego związki nie są od nikogo zależne

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje

W dzisiejszym numerze organu p. Moraczewskiego, „Froncie Robotniczym“, ukaże się wstępny artykuł byłego ministra robót publicznych na temat stosunku związków zawodowych do rządu i innych organizacji politycznych. W artykule tym jest kilka oświadczeń, które niewątpliwie wywołają sensację w kołach politycznych. Jeden z wspomnianych ustępów brzmi:

„Mogę z czystym sumieniem stwierdzić, że Z. Z. Z. jest zupełnie niezależny od jakiegokolwiek partji

politycznej, także BBWR.“

Dalej następuje obszerny wywód na temat stosunku Z. Z. Z. do innych obozów. Najbardziej charakterystyczne jest oświadczenie o stosunku do komunistów. Brzmi ono:

„Z polskimi komunistami będzie można zacząć mówić dopiero wtedy, gdy wyzwoleni z jakiejkolwiek zależności od Rosji, lub innych państw, staną własnymi siłami na własnych nogach“.

Oświadczenie to należy rozumieć jako nową deklarację modnego obecnie w kołach sanacyjnych nacjonal-komunizmu.

Cyniczny gest likwidującej się fabryki rur

Sosnowiecki koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Sosnowieckie Towarzystwo Rur ogłosiło wczoraj o likwidacji fabryk swoich w Zawierciu, wyrzucając na bruk 300 robotników.

Charakterystycznym jest, że ponieważ w fabrykach pracowało wielu robotników po 25 lat, zarząd towarzystwa udziela im odprawy, li-

cząc po jednej złotówce za przepracowany rok. Należy nadmienić, że w zarządzie tego towarzystwa jest 6 francuzów i tylko 4 polaków, m. in. b. minister p. Hipolit Gliwiec.

Poincare wyzdrowiał

PARYŻ, 20 sierpnia. (Tel. wł. „Głosu Porannego“)

B. prezydent Poincare powrócił do zdrowia i w najbliższym czasie rozpoczyna działalność polityczną. W wyborach uzupełniających do senatu w jednym z okręgów wystawi on swoją kandydaturę.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Pomimo zapalenia ślepej kiszki dzielna lotniczka amerykańska nie chce lądować

NOWY JORK, 20. 8. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

Dzielna lotniczka, Marsalis i Thaden, które od zeszłej niedzieli krążyły na samolocie nad lotniskiem Roosevelt pod Nowym Jorkiem, odbywają swój lot w warunkach dramatycznych.

Lotniczka Marsalis rozechorowała się na zapalenie ślepej kiszki. Po-

mimo to nie chce lądować. Zrzuciła ona karteczkę, w której podaje symptomy choroby i prosi lekarzy o udzielenie porady.

Lekarze orzekli, że powinna natychmiast przerwać lot. Wobec stanowczy odmowy p. Marsalis, lekarze wysłali chorej samolotem wózek z łodem oraz wskazówki dalszego zachowania się.

Zamach bombowy

na lotnisko japońskie w Charbinie

LONDYN, 20. 8. Donoszą z Charbinia, że na lotnisko wojskowe dokonali olbrzymiego zamachu niewykręciły detektywi sprawy.

O godzinie 3 w nocy (według czasu tamtejszego) w piątek, jednocześnie wybuchło na lotnisku kilkadziesiąt bomb niezwykłej siły.

Sutki domów w okolicach lotniska leży w gruzach. Jest wielka liczba zabitych i rannych. Narazie brak bliższych szczegółów, wiadomo tylko, że na lotnisku znalazło się resztki porzucanych przewodników elektrycznych, bomby zaś były prawdopodobnie zakopane w ziemię.

Aresztowano podejrzanego emigranta rosyjskiego i kilku koreańczyków

O sile wybuchu daje wyobrażenie fakt, że w północnej dzielnicy Charbinia, oddalonej od lotniska o dwa kilometry, szereg domów zarysowało się, jak po trzęsieniu ziemi.

„ZBRODNIA”

oto tytuł najnowszego dramatu erotycznego z bohaterem filmu „Na Zachodzie bez zmian“

LEW AYRESEM w roli głównej

Zamiast felietonu

Towarzysz samotnych

Człowieku cichy nie chcesz być sam, a źle ci w tłumie — boisz się krzyku, a drżysz przed pustką. Potwornie w uszach dzwoniąca — zły dla ciebie nastał wiek.

Biedny, zblakany w latach dzie-
wiesiętnych samotniku, wpatrzony
w siebie, pragnący wytchnienia i
spokoju. Gdzież znajdziesz go, w
stuleciu piekielnej muzyki maszyn?
W epoce niepodzielnego panowania
masy ludzkiej? Nie entuzjastmu-
jesz się, przyznaj szczerze t. zw.
życiem ulatwionem. Nie porywa cię
zawrotne tempo, ni wszechmechan-
izacja, fenomeny techniki współ-
czesnej. Zgodziłbyś się zapewne
z łatwością, by dłużej sła depresja,
niosąca wieść żalobną o zgonie
przyjaciela, by mniej doskonałe
i precyzyjne były przyrządy twoje,
mniej imponujące gigantyczne dra-
pacz nieba; bodajby nawet przys-
zło ci, jak dawniej, wlec się trze-
sącą bryczuszką do odległego o
mil kilka, miasteczka. Odda-
łbyś bez wahania lwia część cudow-
nych zdobyczy cywilizacji, aby wa-
mian za to móc przynknąć na
chwilę, obolałe jaskrawością re-
klam ulicznych, oczy — zatkać
uszy, nadwyrężone straszonym wrza-
skiem dnia dzisiejszego, odprężyć
nieco wieczne napięcie nerwy.

Wszystko, co zrobiono w przekle-
tym wieku pośpiechu, treningu i re-
kordów zrobiono na pohybel tobie,
jednostko ludzka. Ciebie chciano
zagubić, zdusić głos twój, przekre-
ślić zupełnie i tak zbladła, zmato-
wiała twą sylwetkę. Nie zlorze-
czysz lecz wdzięczne składasz jej
dzięki, i że w ostatniej chwili, w
natłoku spraw swych i zadań nie
przypomniała ciębie. Z myślą o to-
bie bowiem dokonała najudowniej-
szej ze swych wynalazków. Od-
tąd nie jesteś już samotny, choć
możesz być sam — nikt nie przery-
wa twej ciszy, a bolesne milczenie
śródludzkie wypełnione rozmową.
Oto jest ci smutno i daleko, a na-
gle głos czyjs ciepły i bratni po-
przez gąszcz tysięcy kilometrów
dociera do ciębie. Dla ciębie gra
wspaniałe, cudzoziemski wirtuoz
najulubieńsze utwory — a nie
kazano ci, by go wysłuchać, tkwić
w natłoczonej, jaskrawą galą
upstrzonej, sali. Do ciębie słodki
kobięcy głos najbliższemu odzywa-
nie słowy.

Łodzianie poca się...

Trzy letnie plagi: upał, kurz i męskie kołnierzyki

Łodzianie poca się... Zimą
poca się z braku gotówki, la-
tem gnębi ich inne jeszcze nie
szczęście — upał. A brak go-
tówki i upał razem wzięte to
rzecz okropna. Gdy się ma coś
w kieszeni, można w ostatecz-
ności wstąpić do chłodni na pół
poreji, można sobie kupić oran-
żady naturalnej lub choćby far-
bowanej, albo poprostu wyje-
chać

z Łodzi na zieloną trawę.
Ale poco mówić o niereal-
nych sprawach!

Łodzianin, którego gnębi
brak pieniędzy, sekwestrator i
w najlepszym wypadku żona
bombarduje z uzdrowiska o
„fundusze”,

poci się porządnie,
poci się za kilku.

Na brak t. zw. transpiracji w
naszym mieście narzekać nie
można!

Łódzka ulica w promieniach
gorącego sierpniowego słońca...
Krajobraz nietylko uroczy ile
okropny. Rynsztoki na ulicach,

Palestyna-Egipt

Wyjeżdżam 23-go sierpnia r. b.
Przyjmę zlecenia. Wiadomość
„ORBIS” Piotrkowska Nr. 65.

Ty sam, naprawdę sam, udział
brać możesz w cudownym misterjum
sztuki, zdala od tłumów obcych,
niewtajemniczonych, natrętnych
ludzi.

Iżes był cichy i grzeczny, przy-
niósł ci wiek twój, jak dobry św.
Mikołaj, wspaniały, cudowny upo-
minek — małe, czarne, dziwne pu-
delko, opłatanie cieniutkimi sznu-
reczkami, nabijane tysiącem śmie-
sznych śrubek; czarodziejskie pu-
delko, w którym zamknięta zasta-
łaś duszę świata — przyniósł ci
— radio.

Radio, jedyna zdobycz cywiliza-
cji współczesnej, służąca ludzko-
ści lecz darowana człowiekowi —
uszcześliwić zdolna samotna wiec-
nie i zawsze jednostkę ludzką. (r)

nie dotkniętych jeszcze kanali-
zacją, stosują się do praw fi-
zycznych i zamieniają swą war-
tość

w niewidzialną parę.

Para ma tę właściwość, że
zawsze jest bezbarwna, nawet,
jeśli pochodzi z cieczy koloro-
wych. Gdyby jednak miała to
pstre zabarwienie cieczy, z któ-
rej się ulotniła, teżby jej praw-
dopodobnie nie było widać, bo
w kurzu źle się widzi.

Właśnie ten kurz...

Nowe, a może największe u-
trapienie. Nie marząc narazie o
asfalcie, możemy wyrazić skro-
mne życzenie pod adresem na-
szych dozorców domowych.
Dlaczego

najpierw się u nas zmiata, a
potem dopiero polewa jezdnię?

To m. w. tak samo, jakby
ktoś najpierw ubrał śnieżne
mankiety, a potem wziął się do
czyszczenia swych pantofli. I
czy dozorca łódzcy tak się do-
brze czują w tumanach wytwa-
rzanego wokół siebie kurzu?

Co można to się robi. Pochła-
nia się balony lodowatej wody,
nie myśląc o przykrych często
skutkach. Jeździ się „piątką”
na

jedyną łódzką plażę do nasenu.

Alé chodzą się w chomatach
szytych nawet (o zgrozo)
kołnierzyków i w grubych weł-
nianych marynarkach...

Dla pouczenia o szkodliwo-
ści i przeżyciu się tego iście al-
bińskiego konserwatyzmu na-
szych gentlemanów, warto przy-
toczyć opinie lekarza duńskiego,
Schenkla:

„W wieku niesłychanego roz-
woju sportów i propagandy hy-
gieny barbarzyńskim przeży-
ciem jest obcisły kołnierzyk na
wet miękki, nie mówiąc już o
twardym, który jest
poprostu torturą.

Takie kołnierzyki stają się czę-
sto bezpośrednim powodem ata-
ków sercowych, to też tylko lu-
dzie o bardzo zdrowym sercu
mogą sobie pozwolić w lecie na
noszenie obcisłych kołnierzy.”

Dr. Schenkel, licząc się z wro-

dzonym konserwatyzmem mę-
skim w dziedzinie mody, posta-
nowił

zorganizować klub,
którego członkowie zobowiąza-
liby się nie nosić obcisłych koł-
nierzy nietylko w domu i na
spacerach oraz przy pracy, ale
nawet na oficjalnych przyle-
ciach reprezentacyjnych i na
wizytach.

Jedynie do ślubu,
ze względu na tradycję stroju
frakowego, sztywny kołnierzyk
jest dopuszczalny. Natomiast
na zabawach tanecznych jest
on

przez klub wykłety,
przeciwnicy jego bowiem sku-
śnie twierdzą, że właśnie w
czasie tańca kołnierzyk taki
jest nietylko niehygieniczny i
niewygodny, ale także nieeste-
tyczny, gdyż już po kilku tu-
rach wiotceje

i wygląda okropnie.

Mamy jeszcze wszyscy w
świeżej pamięci widok pierw-
szych

„emancypowanych mężczyzn”
z marynarką na ręce lub na
wieszaku w mieszkaniu. Dziś
nikt się już przecież nie ogląda
za takim śmiakiem. Wszystko
przyczyszczenie. Zaczniemy
chodzić w wykładanych kołte-
rzykach, a w przyszłym roku
nawet na bocznej ulicy
nikt się temu dziwić nie będzie.

Łódź się poci... (31 stopień w
cieniu — kto ci każe w cieniu
chodzić?) 39 w słońcu. Już nie
mogę. Idę w wełnianej mary-
narce i za ciasnym kołnierzyku
na szklanke lodowatej i tak
szkodliwej wody sodowej).

Jestem tylko synem swego
miasta.

WAŻNE! WYDANIE PEŁNE

Polskiego Kodeksu Karnego

obowiązującego od 1 września 1932 r.
w opracowaniu sędziego L. Lewan-
dowskiego

Cena zł. 2.—
Wydawnictwo Księgarni Łódzkiej
„CZYTALNIA”
Łódź, NARUTOWICZA 2.

Świeża
młodzieńcza
cerę
tylko przez
niedościgniony
KREM
HERBA

Do nabycia już od Zł. 0.90

Wzywać pogotowie
tylko w nagłych wy-
padkach

W ostatnich dniach, pogotowie
ratunkowe miejskie ciągle wzywa-
ne jest do mieszkań prywatnych
do chorych i często przez to spó-
nia się do nagłych wypadków na
ulicy.

Pogotowie winno być wzywane
tylko w wypadkach nagłych, gdy
w żaden sposób prywatny lekarz
nie zdążyłby przynieść choremu
pomocy, a opóźnienie jest groźne
dla chorego czy rannego.

Wzywanie pogotowia do cho-
rych, którzy się już dłuższy czas
leczą, jest czynem nieobywatel-
skim i nieraz traci na tem ofiara
wypadku, do której pogotowie
przybywa z opóźnieniem. (b)

Dodatek powieściowy „Głosu Porannego” Nr. 28 z dnia 21 sierpnia 1932 r.

MIŁOŚĆ W HOTELU

Adaptacja JANA TRAMPA.

Dziwne dzieje ludzi, których drogi życia
skrzyżował zwykły przypadek

Ciąg dalszy.

Jan Karcz wyjął fajkę z ust.

— Co?

Tomasz stał pośrodku poko-
ju, oddychając szybko. Wszyst-
kie hamulce gdzieś zniknęły.

2 Powieść :DDLDD :N —

— Co mnie obchodzi Ina —
zawołał. — Wiesz dobrze, o
kim mówię. Co uczyniłeś z Ma-
szą?

— Z panną Rewską? — Jan

Karcz pocierał już dziesiątą za-
palkę, aby zapalić swoją fajkę.
— Oh, mam wrażenie, iż opu-
ściła już hotel...

— Ty...

— Słucham?

Stali tuż naprzeciwko siebie.
Tomasz czuł obłądne wprost
pragnienie uczynienia czegoś
gwałtownego.

— Zmusiłeś ją do tego — za-
wołał.

— Tak jest. I cóż z tego?

Tomasz podniósł w górę za-
ciśnięte pięście. Ale w tej chwili
poczuł nagle, że jakieś stalowe
obrace ściskają jego ręce. Coś
wtoczyło go w fotel. Jan Karcz
pozostał przytem zupełnie spo-
kojny.

— Tylko bez głupstw, mój
chłopce — powiedział. — W
przecywnym wypadku musiał-
bym ci, jako ojciec, wyłożyć
skórę.

Tomasz milczał, czując
wstyd, który mu powłócił twarz
rumieńcem. Ojciec tymczasem
już znowu pytał fajeczkę.

— Musisz zrozumieć, że pra-
gnę jedynie twego dobra, —
powiedział. — Rzeczywiście po-
prostu warujesz na punkcie tej
kobiety. Przyznaj, że jest ład-
na. Jest inteligentna, może na-
wet zbyt inteligentna. Może na-
wet jest sympatycznym i po-
rządnym człowiekiem. Tego nie
wiem i to jest zresztą sprawą
uboczną. Ale nie jest żoną dla
ciębie, choćby nawet była idea-
łem. Jest o wiele starsza od cie-
bie. Jesteś dla niej zabawką...

— Ojciec...

— Tak jest, zabawka... Mo-
że podświadomie. Nie chcę nie-
czego o niej powiedzieć. A po-
niemaz z zakochanymi ludźmi
nie można rozmawiać rozsąd-
nie, więc trzeba interwenjowa-
wać w inny sposób. Pomyśla-

łem o tem, abyście się już wię-
cej nie spotykali.

Tomasz Karcz podniósł się
powoli. Zataczał się z lekka,
poczem stanął znowu pewnie
na nogach, opierając się o kra-
wędy stołu. Jego młoda twarz
zastygła w nieruchomą maskę.

— Odnajdę ją — rzekł —
choćbyś zbudował całe światy
między nami. Odnajdę ją...

Poszedł w stronę drzwi. W
tej samej chwili ujrzał wach-
larz Maszy na stole i zatrzymał
się, jakby zaskoczony. Sięgnął
po tę drobnostkę. Jan Karcz
chwycił go za rękę.

— Zostaw to — rozkazał su-
rowo.

— Co chcesz z tem uczynić?

— To ciębie nie nie obcho-
dzi.

Tomasz Karcz powoli rozej-
rzał się po pokoju. Po raz pier-
wszy odezwał w głosie i postepo-
waniu ojca podniecenie. I w
mózgu jego zrodziła się fanta-
styczna myśl.

— Ojciec — odezwał się szep-
tem. — Ty... sam... przecież...
ja kochasz...

— Jesteś głupcem — mruknął
Jan Karcz.

Tomasz aż podskoczył:

— Tak jest... Napewno... Ko-
chasz ją...

Jan Karcz patrzył przez chwi-
lę na swego syna. Potem wy-
prostował się, urastając do roz-
miarów olbrzyma.

— A jeśli nawet?

Czas mijał w absolutnej ci-

szy. Nagle Tomasz zaczął się
śmiać. Czuł się młody i pełen
radości walki. Zagadki wszel-
kie zniknęły. Nie byli już teraz
ojcem i synem. Byli teraz dwo-
ma mężczyznami w obliczu jed-
nej kobiety.

— Żegnaj — powiedział.

— O odchodzisz? — zapytał
Jan, patrząc za nim.

— Idę ją szukać...

Gdy Tomasz kroczył koryta-
rzem, spotkał Dzewada - Pasze,
który właśnie powracał do ho-
telu. Zamiemli dyskretnie ukło-
ny. Tomasz poszedł do swego
pokoju i zaczął pakować kufer.
Czynił to spokojnie, w pełnej
świadomości, że teraz spali mię-
dy sobą i ojcem wszystkie mo-
sty. Nazajutrz rano zamierzał
opuścić hotel, pozostawiając
ciąg dalszy życia swego na łas-
ce losu i przeznaczenia. Jakoś
to będzie. Ważne było jedynie,
że kochał Maszę i że musiał ją
znaleźć, chociażby drogą do
niej prowadziła przez piekło.

Po upływie pół godziny nie-
pokój wypędził go z pokoju. Za-
szedł na promenadę, obecnie sa-
motną i pustynną, i przebiegł
ją kilka razy od początku do
końca. Równomierny oddech
morza uspokoił go. Cieszył się
nocą, a jednak oczekiwał poran-
ka, który miał go wprowadzić
w nowe życie. Może miał na-
dzieje, że spotka tutaj Maszę.
Była to oczywiście płonna na-
dzieja. Tej nocy żaden ślad nie
wskazywał drogi do niej

Gdy powrócił do hotelu, uj-
rzał przy kontuarze portjera ja-
kiegoś starszego, niskiego jego-
mościa. Właśnie chciał przejść
obok, gdy ucho jego uchwyciło
nazwisko. Mówiono o Maszy.
Mały człowieczek, bardzo pod-
niecony, dowiadywał się, od kie-
dy ona tutaj mieszka i kiedy
można ją zobaczyć. Ale portjer
nocny mócił go jedynie zape-
wnić, że właśnie dzisiaj wiecz-
orem opuściła pokój w hotelu i
odeszła, nie zostawiając żad-
nych informacji, co do celu
swej podróży. Bardzo przykro,
aleu rzeczywiście nikt tu nie
ma pojęcia, gdzie może się ona
w tej chwili znajdować.

Mały człowieczek zrozumiał,
że w takich warunkach nie nie
można przedsięwziąć, więc u-
klonił się gwałtownie i wybiegł
z hotelu, przyrzekając, że tute-
ż stawi się znowu, aby zasięgnąć
informacji.

Przez chwilę Tomasz miał za-
miar zatrzymać przybysza i
zapytać go o cel wizyty. Ale za-
niechał tego. Zatraskany głębo-
ko ruszył przed siebie:

Czyżby cały świat ścigał Ma-
szę? Czyż przeznaczeniem tej
kobiety było, że wciąż ją szu-
kają i nienawidzą?

Tomasz Karcz absolutnie nie
mógł wpaść na myśl, że ten
pan może właśnie posiadał dla
Maszy kilka milionów w kie-
szeni.

— C. R.

Zatargi w przemyśle w Łodzi

W dniu wczorajszym, w jednym z oddziałów przedziału „Widzewskiej Manufaktury” wybuchł strejk na tle proponowanej obniżki płac.

Zarząd firmy zapowiedział redukcję stawek na tym oddziale o 20 proc., co w połączeniu z niedawno przeprowadzoną obniżką, stanowi dla robotników poważny cios. Robotnicy, nie godząc się na proponowane warunki, postanowili porzucić pracę.

Delegacja wyłoniona z spośród 400 strejkujących, udała się do inspektora pracy z prośbą o interwencję w celu szybkiego zlikwidowania zatargu.

Jak się dowiadujemy, inspektor pracy, przyrzekł delegacji zająć się sprawą i na przyszły tydzień, zwołana ma być wspólna konferencja przedstawicieli strejkujących z delegatami zarządu firmy.

Strejk ma przebieg spokojny.

W Zgierzu

Po nieudanej próbie zlikwidowania zatargu w przemyśle zgierskim, akcja strejkowa na terenie Zgierza rozszerzyła się dość znacznie.

Wobec nieustępliwego stanowiska przemysłowców, którzy w dalszym ciągu nie godzą się na urlopy oraz pozostawienie płac na obecnym poziomie, pracę porzuciło przeszło tysiąc robotników.

Dr. med.

N. ROZEN
Stomatolog
Andrzeja 7. Telef. 216-57
POWRÓCIŁ

Lek. dent.

Szperling
Zawadzka 1, tel. 143-06
powrócił

Kurs pielęgniarstwa

Zarząd okręgu łódzkiego polskie go czerwonego krzyża niniejszem podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że za przykładem lat ubiegłych i w roku bieżącym organizuje X kurs pielęgniarstwa dla siostr pogotowia sanitarnego na warunkach następujących:

1. Kurs zostanie otwarty dn. 12 września i będzie trwał 6 miesięcy.
2. Nauka będzie się odbywała w godzinach wieczorowych od godz. 7 do 9, pięć razy tygodniowo po 2 godziny.

3. Opłata za kurs od osób, które podpiszą zobowiązanie siostry pogotowia sanitarnego, będzie wynosiła 10 zł. miesięcznie, od wolontariuszek zaś 20 zł. miesięcznie.

4. Osoby, które podpiszą zobowiązanie siostry pogotowia sanitarnego, po ukończeniu 6-miesięcznego kursu teoretycznego będą musiały odbyć 6-miesięczną praktykę szpitalną.

Od kandydatek na kurs wymaga się jest wykształcenie 4-eh klas szkoły średniej, wyjątkowo tylko mogą być przyjęte kandydatki z wykształceniem 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Podania o przyjęcie na kurs, pisane własnoręcznie, wraz z życiorysem, świadectwem szkolnym, dowodem obywatelstwa oraz 2 foto grafiami należy składać w biurze okręgu P. C. K. (ul. Piotrkowska nr. 96) od godz. 9 do 3 po poł.

Podania będą przyjmowane tylko do godz. 12 dn. 3 września r.h. Pierwszeństwo mają członkinie czerwonego krzyża.

Zarząd okręgu P. C. K. zarazem zaznacza, że nie zapewnia absolwentkom kursu pielęgniarstwa utrzymania posad pielęgniarzkich.

Strejkujący odbyli kilka wieców i posiedzeń, które w rezultacie przyniosły rezolucję, nawołującą do walki o postulaty aż do zwycięstwa.

Równocześnie strejkujący interwenjowali u inspektora pracy i, jak się dowiadujemy, konferencja robotników z delegatami przemysłowców, odbędzie się w nadchodzący wtorek.

W Aleksandrowie

Strejk robotników, zatrudnionych w pończoszarniach na terenie Aleksandrowa, objął już wszystkie bez wyjątku fabryki.

Nieustępliwie stanowisko przedsiębiorców, którzy nie chcą respektować umowy zbiorowej z 1928 roku i proponują obniżkę płac, spotkało się z ostrym sprzeciwem robotników.

Po zatargu w jednej z fabryk reszta robotników przyłączyła się do strejkujących, tak, że obecnie wszystkie fabryki pończosnicze na terenie Aleksandrowa są unieruchomione.

Spodziewać się należy szybkiej interwencji inspektoratu pracy.

46 godzin tygodniowo pracować będą przedsiębiorcy

Na podstawie uchwały zarządu Zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej w Łodzi, z dnia 18 b. m., norma uruchomienia w przedsiębiorstwach łódzkich w okresie czterotygodniowym od dnia 5 września do dnia 2 października r. b. wynosić będzie dla całego okresu 174 godziny. A więc przedsiębiorcy czynni będą po 46 godzin tygodniowo w ciągu pierwszych dwóch tygodni tego okresu i po 41 godzin

tygodniowo w ciągu pozostałych dwóch tygodni.

Zaznaczyć należy, iż uchwała powyższa przewiduje powiększenie uruchomienia do 184 godzin na cały okres, to znaczy, powiększenie uruchomienia z 41 godzin tygodniowo w ciągu ostatnich dwóch tygodni omawianego okresu na 46 godzin, w zależności od koniunktury.

(ag)

Potęga ciemnoty

Matka nie pozwala zabrać chorego syna do szpitala

Katarzyna Sznytel (Kilińskiego 162) wyjechała przed miesiącem na letnisko do Gaikówki, zabierając ze sobą swego 8-letniego syna, Leona.

Onegdaj mały Leon wdrapał się po drabinie na sam szczyt stodoły i chwycił za jakiś wystający gont. Gont był słabo umocowany, wobec czego wysunął się z łożyska. Mały lec spadł na twarde klepisko.

Wobec braku lekarza (bólaczka niemal wszystkich okolicznych miejscowości letniskowych) matka

przywiozła nieprzytomnego, silnie krwawiącego chłopca na stację Łódź — Fabryczna, dokąd zawezwano lekarza pogotowia. Lekarz postanowił przewieźć malca ze względu na silne obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne do szpitala Anny Marji.

Wobec stanowczego sprzeciwu matki, która złożyła pisemne oświadczenie, że nie pozwala na zabranie chłopca do szpitala, ofiarę wypadku przewieziono w stanie ciężkim do domu.

(p)

Uczesanie trzyma się dłużej —

gdy używamy Shampoону Elida



Od należytego mycia i płukania zależy czystość włosów. Ani mydło, ani żaden proszek nie zastąpią Shampoону Elida. Jedynie mycie włosów Shampoоnem Elida jest skuteczne, gdyż daje się on całkowicie wypłukać, nadając przytem włosom jedwabisty połysk i czyniąc je puszystymi i miękkimi.

SHAMPOO ELIDA

Łódź przeciwko wojnom

Konieczne jest współdziałanie najszerzych warstw społeczeństwa

W związku z grożącym wciąż niebezpieczeństwem wojny został zwołany na sierpień r. b. międzynarodowy kongres antywojenny. Do komitetu inicjującego weszli m.

in. Henri Barbusse, Teodor Dreiser, prof. Albert Einstein, Maksym Gorkij, Upton Sinclair, John Dos Passos, wdowa Sun Yat Sen, Henryk Mann, Romain Rolland, Bertrand Russel, H. G. Wells,

W Polsce inicjatywę tę podjęła grupa naukowców, literatów, inteligentów pracujących i studentów z sen. Stefanem Boguszewskim, Władysławem Broniewskim, prof. Czarnowskim, prof. Ettingerem, prof. Rajchmanem, prof. N. Gąsiorowską, prof. Radlińskim na czele.

Podpisani pod poniższym wezwaniem uważają za swój obowiązek podnieść w Łodzi inicjatywę grupy warszawskiej i wraz z nią wezwać do udziału w kongresie wszystkie jednostki, grupy, zrzeszenia, notepiające wojnę.

Odezwa Łodzi

Każdy dzień przynosi nowe fakty, świadczące, że znajdujemy się w okresie wzmoczonych przygotowań wojennych. Według oficjalnej statystyki ligi narodów budżety wojenne wszystkich państw świata osiągnęły sumę czterdziestu kilku miliardów złotych. W rzeczywistości — wliczając zamaskowane pozycje budżetowe, wydatki pośrednie i t. p. — sumę tę należy podwoić. W porównaniu ze stanem przedwojennym wydatki na broję nia wzrosły o 100 proc. Dzieje się to w czasie, kiedy liczba zarejestrowanych bezrobotnych w samej tylko Europie i Stanach Zjednoczonych dochodzi do 25 milionów, kiedy produkcja i życie gospodarcze świata zamiera, a wraz z tym w katastrofalny sposób pogłębia się nędza najszerzych mas ludności. Międzynarodowy imperjalizm szu-

ka wyjścia z tej beznadziejnej dla siebie sytuacji w nowej rzezi światowej. Nieustanny huk dział na Dalekim Wschodzie głuszy pacyfistyczną gadaninę ligi narodów. Sprzeczności między państwami imperialistycznymi, walki o łup kolonialny potęgują się. Potwierdzają to nieustanne prowokacje wojenne Japonii.

Przy dzisiejszym stanie techniki wojennej grożąca wojna przewyższy swą okropnością wszystkie poprzednie rzezie. Straszliwe cierpienia szerokich mas ludności, na froncie i poza frontem, najokropniejsze zniszczenie gospodarcze i kulturalne, długoletni upadek cywilizacji — oto perspektywy, które stawiają przed nami dążenia wojenne.

Przeciwko tym dążeniom, przeciwko próbom wciągnięcia ludzkości w otchłań klęski, przeciwko przygotowaniu do wojny protestujemy jaknajostrzej i jaknajwyraźniej i oświadczamy, że dołożymy wszelkich starań, aby w miarę naszych sił i możliwości nieszczęściu wojny zapobiec.

Wzywamy wszystkich solidaryzujących się z nami, aby wszelkimi sposobami (zebrania, odczyty, artykuły, składki, delegacje na kongres) współdziałali w zapobieganiu groźnemu niebezpieczeństwu.

(Następują podpisy).

Przedstawiciele Łodzi interwenjują w stolicy

Jak się dowiadujemy, we wtorek wyjeżdża znów do Warszawy p. prezydent Ziemięcki i ławnik wydziału podatkowego p. Kuk.

P. prezydent interwenjować będzie nadal w min. opieki społecznej w sprawie przyznania większych dotacji na zatrudnienie bezrobotnych, gdyż wobec niezyskania przez nich praw do zasiłków, grozi im zima głód.

Następnie p. prezydent wraz z ławnikiem Kukiem udadzą się do min. skarbu, gdzie ostatecznie otrzymają odpowiedź na swe starania co do odroczenia wejścia w życie rozporządzenia o przejęciu przez skarż egzekucji podatkowych.

W przeciwnym razie miasto, narażone jest na jeszcze większe niż dotychczas tarapaty finansowe.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA.

Łódzki oddział P. T. K. organizuje w niedzielę, dnia 28 sierpnia wycieczkę do Tuszyna i lasów tuszyńskich. Wyjazd o godz. 9 rano z placu Reymonta.

Prowadzi p. adw. Rumszewicz. Całkowity koszt wycieczki dla członków zł. 4.—, dla gości 5.—.

Zapisy przyjmuje sekretarjat, Al. Kościuszki 17, we wtorek i piątek od godz. 19 — 21.



WENTYLATORY

sufitowe, ściennie zwykłe i śrubowe

do sklepów i fabryk

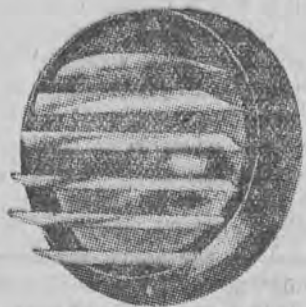
Sprzedaż wszelkich aparatów elektrycznych, radiowych zelektryfikowanych, lamp, żyrandoli na raty i za gotówkę

W sklepie Elektrowni
Piotrkowska 115,
telef. 134-42.

Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.



Zużycie prądu od 30 do 125 watów na godzinę wynosi od 2 do 8 groszy



Dnia 17 sierpnia 1932 r. o g. 5.³⁰ po poł. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w sanatorium we Wiedniu nasz najukochańszy mąż, ojciec i brat

b. p.

Stanisław Reicher

przemysłowiec

przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dn. 21 sierpnia 1932 r. o g. 5 popoł. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona, Syn, Siostry i Bracia

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Depesze z pociągu będzie można nadawać

Jak nas informują władze kolejowe — w myśl ogłoszonego ostatnio rozporządzenia ministra poczt i telegrafów oraz ministra komunikacji — pasażerowie P. K. P. mogą w pociągach nadawać telegramy, wysyłane do miejscowości w kraju, jak również kierowane zagranicę.

Depesze nadawane być winny w pociągach za pośrednictwem konduktorów rewizyjnych (t. zw. kontrolerów).

(p)

Sufener skazany za napaść i rabunek

Stanisław Majewski, bez stałego miejsca zamieszkania, znany był jako alfon.

W nocy na 30 maja r. b. Majewski krążył ulicą Kielmą, oczekując na przybycie prostytutek. Około godziny 2-ej po północy spotkał 28-letnią Janinę Kacprzakówną, zamieszkałą przy ulicy Kielmą 32.

Tuż przed wejściem zatrzymał ją i zabrał zarobione 20 zł.

Gdy dziewczyna podniosła krzyk, Majewski wydobyl nóż i pchnął nim obrabowaną, poczem zostawiwszy ją leżącą na ziemi — zbiegł. Wdrożone poszukiwanie do prowadziło do ujęcia nożownika i rabusia.

Wczoraj sprawę rozpoznawał sąd grodzki w Łodzi, który po nader wydał wyrok, mocą którego 38-letni Stanisław Majewski skazany został na 4 miesiące więzienia.

(a)

Płonie bawelna przeznaczona dla Łodzi!

Jak donosił „Głos Poranny” z zatoki meksykańskiej Płynię s/o „Trolleholm”, który wiezie 2.000 tonn bawelny; był to jeden z największych transportów bawelny jakie Gdynia kiedykolwiek otrzymała.

Obecnie nadeszła do Gdyni depesza, że na „Trolleholmie” wybuchł pożar na pełnym morzu. Rozmiary szkody powstałej w ładunku przez ogień nie są znane, wiadomo tylko że ładunek uległ częściowemu zniszczeniu.

SZKOŁA POWSZECHNA ST. PASZKÓWNY

Istniejąca od 3 lat wyżej wymieniona szkoła cieszy się w naszym mieście coraz większym powodzeniem. Jest to szkoła rozwojowa, która co rok otwiera następną wyższą klasę. Narazie czynne są oddziały I, II, III i przedszkole. Słoneczny ogród, codzienna gimnastyka wpływają na zdrowie uczniów i na ich pogodny i wesoły usposobienie. Zgłoszenia chłopców i dziewcząt przyjmuje kancelaria szkoły. Gdańska 94, od godz. 12—14.

W dniu 17 sierpnia r. b. zmarł we Wiedniu członek naszego klubu

B. P.

STANISŁAW REICHER

Cześć Jego Pamięci

**Łódzki Automobil-Klub
ZARZĄD.**

W poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 12 w poł. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika

B. P. MOTKA SZEFRERA

na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza **RODZINA.**

Nie przeciążać konsumentów

zbytecznymi opłatami administracyjnymi za gaz

Ostatnio w zrzeczeniach kupieckich drobnego przemysłu powstała inicjatywa wystąpienia do gazowni miejskiej w Łodzi o zrewidowanie pobieranych od konsumenta opłat.

Zrzeczenia wyrażają pogląd, iż opłaty za korzystanie z gazu nie są wygórowane, natomiast całkowicie są zbędne opłaty dodatkowe, pobierane przez administrację gazowni.

Zwraca przede wszystkim uwagę fakt pobierania opłaty za dzierżawę licznika (zegara, gazomierza) w kwocie 1 zł. miesięcznie oraz tytułem kosztów administracyjnych również 1 zł. miesięcznie.

W tych warunkach zdarza się niejednokrotnie, że gdy opłata za zużyty gaz nie wynosi nawet dwóch złotych — opłaty dodatkowe powodują, iż konsument musi płacić cztery złote.

W sferach zainteresowanych zwraca się wreszcie uwagę na niewłaściwe zorganizowanie pracy urzędników gazowni.

Gdy elektrownia łódzka wysyła do mieszkania odbiorcy jednego tylko funkcjonariusza, który oblicza ilość zużytego prądu i pobiera opłatę, — gazownia

zatrudnia do tej czynności dwa razy większą liczbę ludzi. Na przód kieruje się do mieszkania odbiorcy jednego funkcjonariusza, który ustala ilość zużytego gazu, a po wplynięciu do buchalterji odnośnego raportu, złożonego przez tego urzędnika, pojawia się urzędnik następny, który inkasuje należność.

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo powinno dążyć do uproszczenia pracy, a jeżeli nawet organizację ją wadliwie, kosztami własnych błędów nie powinno obciążać budżetu konsumenta. (p)

Tomaszów

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE

W związku ze śmiercią małżonki pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiej, w dniu wczorajszym w Tomaszowie odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań na bożeństwa żałobne. Flagi na gmachach instytucji państwowych i samorządowych oraz przed lokalami związków i organizacji, były spowite krepą lub opuszczone do połowy masztu.

Społeczeństwo tomaszowskie przesłało do kancelarii cywilnej pana Prezydenta depesze kondolencyjne następującej treści:

„Racz Przyjąć Najdostojniejszy Panie Prezydencie wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmier-

ci Jego Małżonki, wytrwałej bojowniczką o niepodległość Ojczyzny, ofiarnej i nieustraszonej pracownicy społecznej, wzorowej matki i Polki”.

Depesze tę podpisały m. in.: Związek pracy obywatelskiej kobiet, Bezpartyjny Blok, rada miejska m. Tomaszowa, gminy wyznaniowe itd.

DELEGACJA U PREZYDENTA

W dniu onegdajszym została przyjęta przez prezydenta miasta delegacja 88 robotników, którzy w swoim czasie, samowolnie podjęli pracę na robotach sezonowych. Delegacja prosiła p. prezydenta o zatrudnienie na robotach publicznych 400 zamiast dotychczasowych 300 robotników, przy jednoczesnym obniżeniu ilości dni pracy w tygodniu.

W odpowiedzi p. prez. zakomunikował, że w tej sprawie decydować nie może, gdyż należy ona do kompetencji magistratu.

Delegacja zapowiedziała swoją interwencję w urzędzie wojewódzkim w Łodzi.

„GORLIWY” KLIENT

Do sklepu Bolesława Borsy (ul. Władysława 25) onegdaj przyszedł kilkakrotnie zamieszkały w tym samym domu Józef Mazurek. Kilkakrotnie odwiedziły wydały się dziwne właścicielowi sklepu, tembardziej, że Mazurek nie był jego klientem.

W pewnym momencie Borsy wyszedł do pokoju sąsiadującego ze sklepem, obserwując przez szybę, co się dzieje wewnątrz. Okazało się, że Mazurek dorwał się do szuflady i począł w niej szperać.

Borsy podniósł alarm, który spłoszył „gościa”. Przy pomocy sąsiadów udało się Mazurka ująć i oddać w ręce policji. W kieszeni jego znaleziono 36 złotych, stanowiących własność Borsy.

Mazurek został osadzony w areszcie.

CENY CHLEBA

Komisja cennikowa ustaliła ceny na pieczywo w sposób następujący: 1 kg. chleba żytniego 28 gr. (dotychczas 32), 1 kg. bułek 65 gr. (bez zmiany). Ceny wyrobów masarskich postanowiono uzgodnić z cenami łódzkimi.

PROTOKUŁ

Za przewożenie pasażerów samochodem ciężarowym spisano protokół Z. Olszakowi (Wojciechowskiemu 11). Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

ZE SPORTU

W mistrzostwach klasy B podokręgu tomaszowskiego Lechja na zapewnione pierwsze miejsce. W najbliższych tygodniach drużyna tomaszowska rozegra szereg spotkań eliminacyjnych o wejście do klasy A.: z Kruschenderem, Makabi i Prosną (Kalisz).

Przebój otwarcia Casina

„Żona na jedną noc”

z czarującą

Mary Glory

w roli głównej.

Muzyka: Pawła Abrahama

Otwarcie we wtorek, 23 b. m.

TEATR I MUZYKA

TRUPA WILEŃSKA

Dziś i codziennie wiecz. dramat H. Lejwika, autora „Golema” pt. „Królestwo nędzy”. Ceny miejsc popularne. Początek o godzinie 9.

TEATR W PARKU STASZICA

Dziś i codziennie wiecz. komedia „Moja panna mama” w wykonaniu pp. Niedziałkowskiej, Tatarkiewicz, Woskowskiej, Brodniewicz, Szuberta, Woskowskiego i Grolickiego

FANNY RUBINA W ŁODZI

Dnia 23 sierpnia r. b. o godzinie 9 wiecz. odbędzie się w sali filharmonji koncert światowej sławy śpiewaczki p. Fanny Rubina przy akompaniamencie łódzkiej orkiestry symfonicznej pod batutą Herca Rubina. W programie pieśni synagogalne, ludowe i romanse żydowskie. Panna Fanny Rubina jest jedyną kobietą interpretatorką pieśni synagogalnych.

Najciekawsze odczyty

Dzisiaj o godz. 18,00 dawno niedzyszyany prelegent red. Jan Piotrowski w żywym i barwnym odczycie p. t. „Nie masz Pana nad ułana!” nawiąże do wielkiej miłości, jaką cały nasz naród otacza swoją bohaterską i wspaniałą jazdą, posiadającą tak świetne karty od Grunwaldu aż po dzień dzisiejszy.

Tegoż dnia bardzo aktualnych w przeddzień sezonu owocowego rad w odczycie p. t. „Jak się ustrzedz chorób żołądka” udzieli radjostuchaczom o godz. 14,00 dr. med. Jerzy Szpakowski.

Jutro w rocznicę śmierci wielkiego poety, wygłosi o godz. 18,00 prof. Władysław Korycki interesujący odczyt p. t. „Jan Kochanowski i czasy dzisiejsze”, podkreślając w nim wielką aktualność dla czasów dzisiejszych wielu wskazań i rad Jana z Czarnolasu.

Dnia 23.8 o godz. 18,00 prof. W. rozgłoszą krakowska odczyt p. t. „O morskich ogrodach”, zaznając radjostuchaczów z cudami flory podmorskiej.

Dnia 24.8 o godz. 22,25 nada rozgłoszą krakowska odczyt p. t. Hodakowskiego w języku esperanto kim p. t. „Bogactwa kultuarne Polski”.

Dnia 25.8 o godz. 18,00 dr. Marcei Nałęcz - Dobrowolski mówić będzie o przemyśle budowlanym w Polsce

Dnia 26.8 o godz. 16,40 wysoce interesujący odczyt wygłosi prof. Michał Śledziecki, zastanawiając się w nim nad zagadnieniem nieśmiertelności istot żywych.

Dnia 27.8. prof. Jan B. Liwo-czyński wygłosi przed mikrofonem lwowskim odczyt historyczno-krajoznawczy p. t. „Na zbaraskich bastionach”. (r)

Noce dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Darczerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Lipca 15), Sukc. W. Gotfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzalniana 75).

Wspólnym wysiłkiem ofiarą pomóżmy bezrobotnym

Co usłyszemy przez radio?

9,00 Transmisja cichej mszy z Wilna z koncertem organowym i kazaniem.

9,45 Muzyka religijna z płyt.

10,15 Transmisja z lotniska warszawskiego międzynarodowego raidu awionetek.

11,00 Transmisja z Salzburga „Symfonia alpejska” — Ryszarda Straussa.

12,50 D. c. transmisji międzyn. raidu awionetek.

13,00 „Nauka zawodu jako zagadnienie pracy” — wygł. p. J. Miedzińska.

13,15 Muzyka.

13,50 Tr. z Krakowa d. c. przebiegu międzynarodowego raidu awionetek.

15,25 Koncert.

15,40 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie” — w opracow. p. J. Milewskiego.

15,55 Feljton dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Moje gospodarstwo w Angoli” — wygł. adw. Paszkowicz.

Znawcy twierdzą:

...tylko **RADIO-AUDION** (Traugutta 1)

przoduje w wyborze nowoczesnych odbiorników, głośników i sprzętu radjowego. Przekonajcie się sami!

16,05 Płyty gramofonowe.

16,45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.

17,00 Muzyka operowa.

18,00 Feljton p. t. „Nie masz pana nad ułana” — wygł. red. Jan Piotrowski.

18,20 Transmisja z Ciechocinka koncertu orkiestry 58 p. p.

19,35 Skrzynka pocztowa techniczna.

19,50 Wiadomości sportowe z Łodzi.

20,00 Koncert wieczorny.

W przerwie kwadrans literacki. Fragment z powieści „Pan Twardowski” Wacława Sieroszewskiego.

21,50 Wiadomości sportowe z prowincji.

22,00 Muzyka taneczna.

22,45 Wiadomości sportowe z Warszawy.

22,50 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen (1635)

21,30 Operetka Falla „Brüderlein fein”.

22,30 Caruso śpiewa (płyty gramofonowe).

Stuttgart (360)

19,30 Recital wiolonczelowy.

Wiedeń (516)

19,35 Pieśni Szuberta na baryton.

Florence (501)

20,30 Opera Verdiego „Wieczera sycylijska”.

Bukareszt (394)

18,40 Opera Rossiniego „Cyrylik Sewilski”.

Praga (488)

19,30 Operetka Heubergera „Bal w operze”.

Budapeszt (550)

20,00 Fragmenty operetek Lehara.

„KRÓLOWA MILJARDÓW”

Dzisiaj o godz. 20,30 transmitowana będzie przez rozgłoszenie radjo we z teatru zdrojowego w Ciechocinku, tryskająca bogactwem melodii i pełnym wdzięku humorem operetka L. Falla — „Królowa miliardów”.

Operetka ta tak dobrze znana publiczności przedwojennej, wzbudzi niechybnie w radjostuchaczach równe zainteresowanie poparte nazwiskami świetnych wykonawców — Elny Gistedt, Tadeusza Łaskowskiego, Heleny Grossówny, Janiny Leonowicz, Luly Elly, Witolda Zdzitowieckiego, Władysława Ilciewicza i innych. Dyrygować będzie Wiktor Sirota, reżyseruje — Witold Zdzitowiecki.

„SYMFONJA ALPEJSKA”.

Dzisiaj o godz. 11 rozgłoszenie radjowe transmitują z Salzburga „Symfonia Alpejska” Ryszarda Straussa. Kompozytor je zaczął pisać Strauss z początkiem ostatniej wojny, powracając w ten dzie do swej przez 12 lat zaniedbanej — kompozycji symfonicznej. Opuścił więc dziedzinę swych tryumfów operowych, aby wkrótce jednak do niej powrócić.

„Symfonia Alpejska” wykonana po raz pierwszy w r. 1915 w Berlinie miała wielki sukces, choć nawet uznano, że jest ona dziełem „wytechnienia”. Nie szuka bowiem nowych problemów, odwracając się od człowieka, którym zajmowały się wielkie poematy symfoniczne Straussa jest „wizerunkiem przyrody”, bezpsychologicznej, ale wi-

dzianej przez wrażliwego artystę i oddanej z maestrią techniki orkiestralnej Straussa. Kompozytor snuje wątek ilustracyjny, podany w autentycznych przypiskach partytury, przy czym rzeczywiste „ilustracje” jest nie celem w sobie, tylko pobudką twórczą i wskaźnikiem dla fantazji odbiorcy słuchacza. Przypiski są: Noc, marsz w górę, las, wzdłuż strumienia, wodospad, wizja, kwietne łąki, na hali, niebezpieczne chwile, u szczytu, elegja, zbliżanie się burzy, zejście, zmierzch, noc. (r)

KONCERT SOLISTÓW.

Dzisiaj o godz. 17,00 radjostacja warszawska nada koncert solistów, w ramach którego usłyszą radjostuchaczki sopranistkę, Helenę Korfównę, laureatkę I ogólnopolskiego konkursu „Młodego śpiewaka” w Warszawie, oraz doskonałą pianistkę Elize Rosenblum. (r)

„ZA PAN BRAT Z PRZYRODĄ”

Audycja radjowa dla młodzieży w dniu dzisiejszym przyniesie nam o godz. 15,40 Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie” w redakcji J. Milewskiego, poczem dzieci starsze zainteresuje egzotyczny feljton p. t. „Moje gospodarstwo w Angoli” którego autor opowie o swoich ciekawych przygodach w tej nadmorskiej kolonii.

Dnia 24.8 o godz. 15,40 czeka dzieci i młodzież interesująca opowiadanie popularnego prelegenta mjr. Antoniego Bogusławskiego „O sokolach i sokołach”, pełne wrażeń z ostatniego wielkiego zlotu „Sokołów” w Pradze Czeskiej.

W drugiej części usłyszymy ciekawą pogadankę przyrodniczą pióra znanego popularyzatora wiedzy p. Henryka Wardaży, z cyklu p. t. „Za pan brat z przyrodą”. Tym razem autor tych pogadanek zaznami nas z wędrówkami świata zwierzęcego — termitów, mrówek, szczurów, ptaków i t. d.

Dnia 27.8 o godz. 15,40 nada rozgłoszą warszawska „Polskiego Radja” piękne słuchowisko znanej autorki p. Ewy Zarembiny p. t. „Gdzie szumią fale Bałtyku”, w którym w formie w połowie realnej a w połowie fantastycznej zawarta zostanie opowieść o morzu polskim. (r)

Miłości trochę mi daj

Foxtrot

z filmu „Żona na jedną noc”
Słowa: Jerry. Muzyka: P. Abraham
REFRAIN

Miłości trochę mi daj
A wzamian stworzę ci raj,
Bo z twoim wdziękiem
mój sex-appeal
Razem da nowy styl

Miłości trochę mi daj
Raz w roku tylko jest maj,
Więc wreszcie zrozum tę moją
myśl —

Kochaj, ale już dziś

Nie trzeba więcej.
Wystarczy odrobinę
A wnet w podzięce
Masz mą radosną minę.

Miłości trochę i już,
Cóż więcej trzeba nam, co? —
Wystarczy uśmiech twych
słodkich lic,

Lepszy rydz, niżli nie

„Żona na jedną noc” z Mary Glory
wyświetlany będzie na otwarciu
„CASINA”

„TYDZIEŃ AKADEMIKA”.

Wojewódzki komitet pomocy polskiej młodzieży akademickiej przystępuje do organizacji „Tygodnia akademika” na terenie województwa łódzkiego, który odbędzie się w czasie od 15 do 25 września r. b.

Rok bieżący, wobec znacznego podniesienia opłat uniwersyteckich stawia akademika w niezmiernie trudnym położeniu, uniemożliwiając niejednemu podjęcie wyższych studiów. Trudności finansowe, brak odpowiednich warunków dla pracy naukowej sprawiają, że wielu studentów choruje na gruźlicę: sanatorium akademickie w Zakopanem otwarte w r. b., choć niewykończone jeszcze zupełnie, ma wrócić im zdrowie.

Oto problemy, które rozwiązać musi tegoroczny „Tydzień akademika”.

Na czele komitetu honorowego „Tygodnia” staje wojewoda Jaszczołt.

Siedziba Komitetu znajduje się w Łodzi, pod protektoratem marszałka senatu W. Raczkiewicza w Łodzi przy ul. 11 listopada 26. Tel. 172-05.

I-szy Dźwiękowy Kino-teatr
w Łodzi

SPLENDID
Narutowicza 20.

Początek seansów o g. 4.30,
w soboty, niedziele i święta
o g. 12 w poł.

Aparatura Western-Electric

Uwaga: Niebawła niespodzianka dla Łódzian. Od dziś na ekranie zwycięstwo i przemówienie naszego rodaka

Kusocińskiego na olimpiadzie w Los Angeles na biegu 10 tys. mtr., prócz tego aktualności zagr.

Dziś i dni następnych!

Tryumf mówionego filmu produkcji
Eryka Pommera, reż. Roberta Siódma-

ka i Henri Chometta p. t.

wg. utworu Maxa Alsberga i Ottona E. Hesse.

W rol. gł.: doskonały **Jean Périer** i uroczą **Annabella**, znana z filmu „Jej Eksceleńcja Miłość”
Jaskrawy snop światła rzucony na ludzką miłość, nienawiść, aktualny palący temat, żywo tętniąca rzeczywistość,
wstrząsające wrażenia.

Ceny miejsc niższe!

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CAPITOL”
Dziś i dni następnych!

Film erotyczno-obyczajowy z życia współczesnych małżeństw p. t.
OBCYM WOLNO CAŁOWAĆ

Kiedy? Gdzie? i Jak? Odpowiedzi udzieli najpopularniejsza „Rozwódka” i bohaterka filmu „Wolne Dusze”
uroczą **NORMA SHEARER** w towarzystwie **Roberta Montgomery** i **Neil Hamiltona**
Pocz. seansów o g. 5, ostatn. 10.15.
Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona.

Dźwiękowy
„PALACE”
Dziś i dni następnych!

Rewelacyjny film dźwiękowy reżyserji **Edwarda Sutherlanda** p. t.
Pogarda śmierci

Nadprogram: Komedja dźwięk. oraz Tygodnik dźwięk. Paramountu. Początek o 12-ej. Na pierwszy seans miejsca od 50 gr.
Widownia mechanicznie ochładzana i wentylowana. — Na sezon letni ceny miejsc niższe.

Dźwiękowe
Grand-Kino
Dziś i dni następnych!

TANIEC! HULANKI! SWAWOLA! Oto tryb życia, jaki wiecie złota młodzież amerykańska. Ujrzycie to w potężnym,
współczesnym dramacie obyczajowym

Królowa Dancin'ów

W rol. gł.: **Lois Moran**, **Mac Clarke**, **Walter Byron** i **Philips Halmes**. Reżyser **Chandler Sprague**

Dodatek tygodnik Foxa. Początek seansów o godz. 12.30. Pomimo drogiego obrazu, ceny miejsc niepodwyższone.
Ceny miejsc do g. 3-iej od 50 gr.

Mecz Wisła—Pogoń został odwołany

W dniu wczorajszym pisaliśmy, że Pogoń nie zgodziła się na rozegranie meczu ligowego w dniu 21 b. m. z Wisłą w Krakowie i wniosła do wydziału gier ligi protest przeciwko temu terminowi.

Jak się obecnie dowiadujemy, w dniu wczorajszym nadszedł pod adresem sekretariatu Pogoni telegram, w którym wydział gier ligi przychylił się do protestu.

Wobec tego lwowanie nie wyjadą na mecz do Krakowa.

Mistrzowie Rabki zostali już wyłonieni

Wielki turniej tenisowy w Rabce, w którym wzięły udział czołowe rakiety polskie, został już zakończony.

Mistrzostwo w grze pojedynczej pań wzięła, jak było do przewidzenia, mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejewska, bijąc w finale po ładnej grze Pozowską w dwóch setach 6:0 6:3.

W grze pojedynczej panów tytuł mistrzowski otrzymał Hebda. Miał on, po zwycięstwie nad pogromcą Maksa Stolarowa — Tarłowskim, spotkać się w finale z Jerzym Stolarowem. Tymczasem Stolarow musiał zrezygnować z walki, bowiem telegrafowano po niego z Warszawy na międzynarodowe mistrzostwa Polski.

W grze podwójnej panów bracia Stolarow, po długiej pięciosetowej walce, zdołali zwyciężyć dobrze grającą parę Tariowski, Straub.

W grze mieszanej mistrzostwo bez trudu przypadło w udziale Jędrzejewskiej i M. Stolarowowi.

Konopacka gra w tenisa

Była rekordzistka świata w rzucie dyskiem Halina Matuszewska-Konopacka weźmie udział tym razem nie w zawodach lekkoatletycznych, lecz w turnieju tenisowym w Bydgoszczy, który rozpoczął się przed paru dniami.

Przy zaparciu stołca, wzdęciu brzośca, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnem złem samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda górska „Franciszka-Józefa” daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kieszki. Żądać w aptekach i drogeriach.

Kolarskie mistrzostwa świata 11 państw zgłosiło swych najlepszych jeźdźców

Doroczne mistrzostwa świata dla kolarzy wszystkich kategorii, zawodowców i amatorów, odbędą się w tym roku w Rzymie w dniu 28 bież. miesiąca.

Lista zgłoszeń została już zamknięta. Zawiera ona nazwiska najznakomitszych jeźdźców europejskich, reprezentujących ogółem jedenaście państw.

Niemcy reprezentują: sprinter Engel i Sterfes w kategorii zawodowców, Richter i Dasch w amatorach. Sawall i Müller w wyścigach sztafeterów-zawodowców, a Scheller i Hohman w mistrzostwie szosowym amatorów.

Austrię: szosowcy-zawodowcy Max Bulla, sprinterzy-amatorzy Dusika i Schaffer.

Belgie sprinterzy Scheerens, sztafeterzy: Thollébeck, Linart, szosowcy: Ghyssels, Haemmerlinck, Louyet van Slembrock, amatorzy: sprint: Thomas, szosa: Posse.

Szwajcarię: sprinterzy Richli, sztafeterzy: Suter, szosa: Büchi, Antenen, Etné, amatorzy:

Wspaniały start w Chicago Polska zajęła w klasyfikacji drużynowej drugie miejsce za Ameryką

Depesze z Ameryki przyniosły szereg radosnych dla każdego polaka wieści, o bezapelacyjnym, pełnowartościowym zwycięstwie naszych lekkoatletów na międzynarodowych zawodach, z udziałem elity sportowej, w Chicago. Obecnie otrzymujemy bliższe szczegóły triumfu barw polskich na tej „małej olimpiadzie”.

Przebieg zawodów był następujący:

Przy udziale: ekip olimpijskich: Kanady, Niemiec, Finlandii, Włoch, Szwecji, Grecji, Szwajcarii, Polski i Ameryki zawody rozpoczęły się o godz. 9-ej wieczorem i poprzedzone były defiladą zawodników, w której obok drużyny polskiej wziął udział Legion polaków amerykańskich w strojach narodowych.

Wśród przepełnionych publicznością trybun (70.000 widzów), była obecna cała Polonia amerykańska wraz z konsulem generalnym.

Zawody rozpoczynają bieg: 110 metrów przez płotki, wygrany przez Beard (USA.) w czasie 14,4 sek.

100 mtr. — Metcalfe (USA.) — 10,3.

800 mtr. — Edwards (Kanada) — 1:55:4 przed Peltzerem (Niemcy).

Po ukończeniu tych konkurencji odbywa się start biegu na 5.000 mtr., w którym zmierzyć się mają: Kusociński — Lehtinen — Hill — Virthanen. Na trybunach wyraźne podniecenie i ożywienie.

Pierwsze dwa okrążenia prowadzi Kusociński, za nim tuż tuż koalicja fińsko-amerykańska. Na trzecim okrążeniu Lehtinen obejmuje prowadzenie i niespodziewanie po 2.200 mtr. wycofuje się, czem sprawia wielkie rozczarowanie publiczności. W tych warunkach Kusociński, nie niepokojony przez stosunkowo daleko blednącego Hilla, zwalnia tempo i kończy bieg w czasie 14:59. Publiczność przyjmuje zwycięstwo polaka nad amerykańskiem entuzjastycznie.

Rzut kulą wygrał Sexton (U. S. A.) — 15,61 mtr., Heljasz z

wynikiem 14,67 mtr. był szó-

Skok wzwyż przyniósł zwycięstwo Wardowi (USA.) — 1,88 mtr., gdy Piawczyk był trzeci z wynikiem 1,83 mtr. Tak słabe wyniki należy zapisać na pochyło zbudowany rozbieg i ciemność.

Dysk kółce przynosi rehabilitację Weissówny, która ustanawia nowy rekord światowy (miejmy nadzieję, że tym razem uznany) — 41,86 mtr., drugie miejsce Dietrichson, która czwartym rzutem osiągnęła 40,92 i prowadziła aż do szóstej z rzutu polki. Na czwartym miejscu Walasiewiczówna — 34 mtr.

W dysku męskim, wygranym przez Laborda wynikiem 47:34 mtr., Heljasz plasuje się na czwartym miejscu (43,52).

Sto metrów pań wygrała zdecydowanie Walasiewiczówna 11:9 sek. przed Harrington (o 3 mtr. z tyłu).

Swój tytuł „najszybszej kobiety świata” broni Walasiewiczówna również pewnie i przekonywująco na dystansie 200

Makabi—Gwiazda 4:2 (2:2)

W dniu wczorajszym na boisku DOK. rozegrane zostało towarzyskie spotkanie między stołeczną „Gwiazdą” a „Makabi”. Mecz zakończył się wynikiem 4:2 (2:2) na korzyść gospodarzy.

„Makabi”, mimo, iż wystawiła skład osłabiony brakiem Rotapla i Humeca grała doskonale, przewyższając przeciwników zgraniem i ambicją. Początkowo gospodarze prowadzą 2:0, lecz warszawiakom udało się wyrównać.

Po przerwie przewaga i dzian stały się coraz znaczącej i dwie bramki przypieczętowały zwycięstwo.

Wynik uważać należy za zaskakujący sukces „Makabi”. „Gwiazda” pretendująca do tytułu mistrza warszawskiego A-klasy i ostatnio uzyskala szereg świetnych wyników w spotkaniach o mistrzostwo i turnieju żydowskich drużyn.

Widzew—Hakoah 6:0

Spotkanie o mistrzostwo kl. A zakończyło się katastrofalną klęską żydowskiej drużyny, która znacznie ustępowała przeciwnikowi pod bramką i w polu. Widzew grał ambitnie i ze szczęściem, wyzyskując bardzo umiejętnie swoją przewagę i dyspozycję strzałową.

O puchar Gordon—Bennetta walczyć będzie 8 państw

W tegorocznych dziewiętnastych międzynarodowych zawodach balonowych o puchar Gordon—Bennetta weźmie udział osiem państw, a mianowicie: Austrija, Belgja, Francja, Hiszpanja, Niemcy, Polska, Stany Zjednoczone i Szwajcarija.

Ogółem do zawodów, które odbędą się w Bazylei w dniu 25 września, zgłoszono 17 balonów, w tym dwa balony polskie „Polonia” i „Gdynia”. Polska w zawodach o puchar Gordon—Bennetta bierze udział po raz pierwszy.

go rekordu światowego — 24:1 sek., za nią o 6 metrów Rogers (USA.).

Schabińska, startująca w biegu 80 mtr. z płotkami, przechodziła t. ecia w czasie 12,4.

Po krótkim odpoczynku Walasiewiczówna startuje w skoku w dal i zdobywa nowe pierwsze miejsce z wynikiem 5,71 mtr.

Zwycięstwo nasze w Chicago ma niezwykle doniosłe znaczenie. Ameryka ceni niesłychanie wysoko wyczyny sportowe. Wysoki poziom sportu jest w pojęciu amerykańskim miarą tężyzny i wartości danego kraju. Jeżeli kraj jakiś chce dzisiaj, by o nim mówiono z szacunkiem na drugiej półkuli, musi jej czemś zaimponować.

Zwycięstwa i rekordy to najlepsze dziś megafony, których dźwięków słucha się chętnie, szczególnie w Ameryce. Przed bezspornym, konkretnym wynikiem wyrażającym się pierwszym miejscem na bieżni, zobrazowanym centymetrami i sekundami, chyła się z podziwem głowy Nowego Świata. Wie coś o tem mała Finlandja...

Zwycięstwa uzyskane na terenie Stanów mają z czysto światowego punktu widzenia tem większą wartość, że Ameryka jest dzisiaj niezaprzeczalnie

pierwszą potęgą sportową świata.

Zawody chicagowskie potwierdziły pozątem doskonałą formę naszych zawodników. — Polska zwiększyła swój stan posiadania w tabeli rekordów światowych o dalsze dwa cenne miejsca. Wajsówna, pokrzywdzona przez opieszałość naszych władz, sportowych, potrafiła wywalczyć sobie miejsce w tabeli rekordzistek świata, a Walasiewiczówna, po pobiciu rekordów na 100 i 200 mtr. śmiało pretendować może do tytułu „najszybszej kobiety świata”, który jej zresztą już dawno przyznali vankesi.

W klasyfikacji ogólnej zawodów chicagowskich Polska uplasowała się na drugim miejscu po Ameryce, wyprzedzając takie potęgi lekkoatletyczne jak Niemcy, Finlandja, Kanada, czy Włochy.

Po zawodach w Chicago, zawodnicy nasi pojechali do Cleveland, następnie odwiedzą Waszyngton, Filadelfję i New York, gdzie przyjęci będą przez ośrodki polskie.

W Waszyngtonie projektowane jest przedstawienie naszej drużyny prezydentowi Hooverowi. 27 sierpnia nastąpi wyjazd naszej ekspedycji olimpijskiej z USA.

SZACHY

Pod redakcją Łódzkiego Okręgowego Związku Szachowego

Turniej w Bernie

Wynik turnieju w Bernie był następujący:

I nagrodę zdobył dr. Aljechin 12 i pół p. (+11 — 1 = 3);

II i III nagrody podzielił dr. Euwe (bez przegranej!) i Flohr po 11 i pół p.; IV — Sultan Khan 11 p.; V i VI — dr. Bernstein i Bogoljubow po 10 p.; VII i VIII — Hans Sohner i Paweł Sohner po 7 p. Bez nagród: Grob, Henneberger, Naegeli, Riviere po 6 punktów, Kollin 5 i pół p., Voelmy 4 i pół p., Gygli 3 i pół i Staehelin 2 p.

Poniżej przytaczamy jedyną przegraną dr. Aljechina z tego turnieju. Wobec niezwykle zaciętego oporu, stawianego przez mistrza świata, partja przeciągnęła się do 92 posunięć, co zmusza nas do podania jej w notacji skróconej.

E. Bogoljubow Dr. A. Aljechin.

(Białe) (Czarne).
1. d4, Sf6 2. c4.c6 3. Sc3, d5 4. Sf3 e6 5. e3, a6 6. Se5, c5 7. cd, S:d5 8. Ge2, Se6 9. S:c6, b5 10. 0—0, cd 11. Hd4, c5 12. Hg4, He7 13. Gf3, Gd6 14. H:g7, G:h2+ 15. Kh1, Ge5 16. Hg4, Wb8(1) 17. Se4, c4!(2) 18. Wd1!(3), h6 19. Kg1, Gb7 20. Wb1, Ge6(4) 21. Sc5!! 22. H:c4, 0—0 23. Sd3, Gg7 24. Gd2, Gb5 25. H:c8 Wf:c8 26. Se1, Gd7 27. Ge2, W:b2, 28. W:b2, G:b2 29. G:a6, Wa8 30. Ge4 Sc3 31. G:c3, G:c3 32. Sd3, Ga4 33. Gb3, Gb5 34. We1, Gf6 35. Sf4, Kf8 36. We5, Gd7 37. We7, Ke7 38. Wb7, Kd6 39. Sd3, Ge8 40. Wb6+, Ke7 41. Wb4, Kd6 42. Wf4, Gg7 43. Wg4, Gf6 44. f3, Gb5 45. f2, Ge6 46. Wf4, Gg5! 47. Wd4!(6), Ke7 48. f4, Gh4 49. We4, Kd6 50. e4, Gg3 51. e5+, Kd7 52. Sg4, Gb5 53. Sf6+, Kd8 54. Wd4+, Ke7 55. Sh5, Ge1 56. Kh2, Gf2 57. Wb4, Ge6 58. We4, Wa8 59. Sf6(7), Kd8 60. Sg4, Ga7 61. S:h6, Ke7 62. Sg8+, Kd7 63. We3,

Gb5 64. Sf6+, Kd8 65. Wg3, Ge6 66. Wg8+, Ke7 67. We8, Ge3 68. g3, Wb6 69. Kh3, Ge5 70. Kg4, Gb4 71. We7+, Kf8 72. Sh7+, Kg8 73. Sf6+, Kf8 74. Kg5, Ge1 75. Sh5, Ge8 76. Sf6, Ge6(8) 77. g4, Gd2 78. Sd7+, G:d7 79. Wd7, Ga5 80. Kf6, Wb7(9) 81. Ge6!, W:d7 82. G:d7, Gd2 83. Kf5, Ke7 84. Gb5, Ga5 85. Ge4, Ge7 86. g5, Ga5 87. a4, Ge3 88. Ke4, Gd2 89. Gd5, Kf8 90. Kf3 Ke7 91. f5!, Kf8 92. f6 Poddal się (10).

UWAGI: 1) Walka przybrała bardzo ostry charakter i wprost nie da się obliczyć co do skutków.

2) Na 17... f7—f5 nastąpiłoby naturalnie 18. Hh5+. Posunięciem w tekście czarne grożą 18... c8!

3) Tego po 18. Wd1 grać nie wolno z powodu 19. bc, S:c3 20. S:c3, G:c3 21. Ha4+, Gd7 22. W:d7! H:d7 23. Ge6.

4) Znowu groźba 21... c4—c3, i tym razem z fatalnym skutkiem... dla grożącego!

5) Na 21... c3 mogłoby nastąpić 22. Wd5!! G:d5 23. S:a6, Hb6 24. S:b8 H:b8 25. Ha4+ i Hc2, a 21... Gb5grać nie wolno z powodu 22. S:e6! fe 23. H:c6+, Se7 24. Gh5+.

6) Jeżeli 47. W:f7?, to G:c3 48. Wf6, Gd5.

7) Teraz Bogoljubow poprawnie wygrywa pionka h6 i partja białych jest nareszcie bezsprzecznie wygrana.

8) Wrzecie 76... G:g3? nastąpiłoby 77. We8.

9) Ze skromnym zamiarem: 81. W:b7?? Gd8+ i w następnym posunięciu mat!

10) Białe grożą 93. g5—g6, a białego piona nie wolno, gdyż w tym wypadku decyduje pionek a. KONCÓWKA NR. 36. A. Troicki. Białe — Kb1; Wa3, We5; Gg7 (4) Czarne — Kb6; Wf4; pionki — a4, b6, b3, b2, f3 (7). Białe zaczynają i wygrywają.

Traktat handlowy z Z.S.S.R.

Na jakich podstawach oprzeć się winna współpraca gospodarcza polsko-sowiecka?

Analizując na łamach „Głosu Porannego” polityczne momenty paktu o nieagresji z Sowietami, zwróciliśmy uwagę na doniosłe skutki tego posunięcia w dziedzinie naszej polityki za graniczej. W artykule niniejszym chodzi nam o oświecenie konsekwencji gospodarczych, wynikających z podpisania paktu o nieagresji z Sowietami. Mamy tu na myśli zagadnienie sowiecko - polskiego traktatu handlowego.

który przedsięwzięty został, w takiej lub innej formie będzie niewątpliwie zawarty.

Przyczyną jest to, że w Łodzi na tle wielkiego kompleksu interesów gospodarczych, reprezentujących produkcję wielko - przemysłową zagadnienie stawiać i ujmować pod specjalnym kątem widzenia. Na stawienie ekonomiczne Łodzi z tytułu jej roli w organizmie gospodarczym państwa jest zupełnie odrębne, aniżeli innych ośrodków Polski, gdzie inne kryteria i inne czynniki uważane są za decydujące.

Abym uzmystowił sobie problem traktatu handlowego z Rosją, należy zanalizować po krótku organizację handlu zagranicznego w państwie naszym, go wschodniego sąsiada. Są to bowiem problemy tak odrębne od tego wszystkiego, z czym spotykamy się na terenie zachodu, iż niepodobna traktatowo unormowania naszych stosunków z Rosją porównywać do wszystkich zawieranych umów. Z chwilą bowiem, gdy w grę wchodzi

monopol handlu zagranicznego,

kierowany przez Narkomtorg (Narodnyj Komisariat Torgowli) — wszystkie zjawiska muszą być przystosowane do tego stanu rzeczy.

Narkomtorg realizuje swe zadania za pośrednictwem swych organów zagranicznych, przedstawicielstw handlowych

(Torgpredstawa) i organizuje z udziałem kapitału rosyjskiego i cudzoziemskiego towarzystwa mieszane, udzielając im prawa importu i sprzedaży towarów zagranicznych w Rosji i wykonywania operacji zagranicą. Istnieje też, jak wiadomo, towarzystwo takie z udziałem kapitału polskiego: „Sowpoltorg”.

Technicznie monopol handlu zagranicznego realizowany jest przez tzw. licencje, t. j. zezwolenie na wywóz z Rosji i przywóz do ZSSR wszelkich towarów. Licencje udzielane są przez Narkomtorg oraz jego organy tylko wówczas, o ile same zakupują towary, lub o ile towary są zakupione za ich po-

zwoleniem i pod kontrolą Torgpredstawa. Wreszcie bezpośredni udział w życiu gospodarczym Rosji przedsiębiorstw zagranicznych regulowany jest w postaci

koncesji oraz umów z firmami zagranicznymi, mającymi na celu finansowanie operacji z dziedziny importu i eksportu.

Przedstawione powyżej zasady, na których opiera się handel zagranicą Rosji, będą musiały być brane pod uwagę w rokowaniach traktatowych polsko - rosyjskich. Zaznaczyli-

my już bowiem, że ogólne formuły rokowań będą musiały być przystosowane do tych właśnie momentów. Zagadnienia klauzuli największego uprzywilejowania, niżki celne, klauzule osiedleńcze, przepisy o komiwojażerach i agentach — to wszystko, co w normalnym traktacie handlowym występuje na plan pierwszy, tutaj niewątpliwie będzie traktowane jako zjawisko podrzędnej wagi. Oczywiście, zdajemy sobie do- kładnie sprawę z trudności, jakie na tle tych właśnie różnic w strukturze handlu zagranicz-

nego będą musiały powstać. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że ujawniające się w Rosji tendencje do

kolaboracji ekonomicznej z państwami kapitalistycznymi i całokształt żywotnych interesów gospodarczych Polski, gra- niczącej na wielkim odcinku z ZSSR, a wreszcie tradycja stosunków przedwojennych

— oto główne czynniki, które będą musiały być brane pod uwagę przy pertraktacjach traktatowych.

Miecz. K—I.

Akcja wierzyteli

przeciwko zebraniu akcjonariuszy Banku Handlowego

W dniu wczorajszym wpłynęła nader ciekawa skarga powoda do sądu handlowego w Łodzi pp. Alfreda Friedenstaba (Piotrkowska 157), Oskara Zajdlera (Al. Kościuszki 53), adw. Emila Montlaka (Ewangelicka 9), Stanisława Sułckiego (Zgierz, Szczawińska 2), Artura Wutkego (Piotrkowska 157) oraz p. Tadeusza Sułckiego (Nawrot 2) przeciwko masie upadłości Sp. Akc. Bank Handlowy w Łodzi (Al. Kościuszki Nr. 15) w osobach syndyków tymczasowych adw. Stefana Sztromajera, adw. Stefana Cygańskiego oraz adw. Edwarda Filipkowskiego.

Ze skargi tej wynika, że dnia 20 lipca 1932 r. odbyło się 55 zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy banku, zwołane przez radę nadzorczą. Porządek dzienny obejmował cały szereg punktów, między innymi sprawozdanie rady nadzorczej i komisji rewizyjnej za rok 1931, zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1931 oraz udzielenie pokwitowania władzom banku, wnioski w przedmiocie pokrycia strat, obniżenie kapitału akcyjnego o 4 miliony zł. przez zmniejszenie nominalnej wartości akcji, podwyższenie kapitału akcyjnego o złotych 7 — 7 i pół milionów w drodze emisji nowych akcji zwykłych i uprzywilejowanych, uchylenie prawa poboru akcji nowej emisji dla dotychczasowych akcjonariuszy i wreszcie rozpoznanie uchwalenia projektu układu z wierzytelnymi, celem podniesienia upadłości banku tudzież mianowanie pełnomocników do zawarcia układu z wierzytelnymi i za twierdzenie projektu układu z grupą wierzyteli angielskich i mianowanie pełnomocników do zawarcia tych układów.

W motywach swych powodowie podkreślili, że bezspornem jest, że pozwany bank znajduje się w stanie upadłości i dlatego właśnie w okresie trwania upadłości nie może być zwołane, ani też nie może się odbyć zwyczajne walne zgromadzenie upadłej spółki, gdyż jest ono organem zarządu. W okresie upadłości mogą mieć miejsce tylko nadzwyczajne walne zgromadzenia i to zwoływane jedynie w celach informowania akcjonariuszy o do stanu upadłości, względnie, mające na celu ustalenie projektu układu z wierzytelnymi.

Po obszernym umotywowaniu swych zarzutów, powodowie proszą sąd o unieważnienie wszystkich uchwał, powziętych na tem walnym zgromadzeniu. Z tych zasad powodowie wniesli o uznanie tego zgromadzenia Banku Handlowego za zwołane i odbyte z pogwałceniem prawa i niemające skutków prawnych oraz o uchylenie i rozwiązanie walnego zgromadzenia, a po oddaleniu wniosku przez większość akcjonariuszy zgłosili sprzeciw.

Wartość powództwa nie została określona. Sąd określił ją tymczasowo na zł. 5.000.—

Sprawa ta znajdzie się w najbliższym czasie na wokandzie sądu handlowego.

W sprawie nadzoru sądowego nad firmą „Juljusz Rozner, Spadkobiercy” sąd zwołał dotychczasowego nadzorcę sądowego p. Edwarda Hilszera z obowiązków a na jego miejsce zamianował p. Władysława Gaberle.

Na wniosek syndyka tymczasowego i sędziego komisarsza masy upadłości „Fabryki Maszyn C. Bernhardt”, sąd udzielił 1-tygodniowego terminu sprawdzenia wierzytelności, gdyż na poprzednie se- branie większość wierzyteli nie zgłosiła się.

Notowania bawełny

NOWY JORK

loco 7.50 sierpień 7.34 wrzesień 7.39 październik 7.44 listopad 7.52 grudzień 7.60-61, styczeń 7.67 luty 7.73 marzec 7.80 7.81 kwiecień 7.86 maj 7.92-93, czerwiec 7.98 lipiec 8.04

NOWY ORLEAN

loco 7.32 październik 7.42 grudzień 7.60 styczeń 7.66-7.67 marzec 7.81 maj 7.94 lipiec 8.04

LIVERPOOL

loco 5.76 sierpień 5.59 wrzesień 5.60 październik 5.62 listopad 5.68 grudzień 5.64 styczeń 5.66 luty 5.68 marzec 5.71 kwiecień 5.73 maj 5.75 czerwiec 5.77 lipiec 5.80 sierpień 5.82

Egipska: loco 8.— październik 7.77 listopad 7.83 grudzień 7.83 styczeń 7.92 marzec 8.01 maj 8.09 lipiec 8.10

Upper: loco 7.07 październik 6.85 grudzień — styczeń 6.97 marzec 7.03 maj 7.09 lipiec 7.15

BREMA

loco 8.63 październik 8.04 grudzień 8.23 styczeń 8.29 marzec 8.41 maj 8.55 lipiec 8.66

ALEKSANDRIA

listopad 15.25 styczeń 15.45 marzec 15.70

Ashmouni: sierpień 12.52 październik 12.91 grudzień 12.53

SALA FILHARMONJI.

ŚLŹYNNĄ ŚPIEWACZKA **FANNY RUBINA**

z udziałem łódzkiej orkiestry symfonicznej pod batutą Herca Rubina

W programie pieśni synagogalne, ludowe i romanse żydowskie.

Bilety w kasie Filharmonji.

Polskie horoskopy na Jesienne Targi Lipskie

ODPOWIEDNI UDZIAŁ PRZEMYSŁU I KUPIECTWA POLSKIEGO. — LIPSK DOCEŃIA POLSKĘ, JAKO EKSPONENTA I NABYWCE.

Ważnym czynnikiem dla ekonomicznego zbliżenia między Polską a Niemcami jest wzajemny udział w Targach. Oceniając należycie ten fakt, polski przemysł eksportowy, idąc za przykładem Austrii i Czechosłowacji, urządził w roku 1930 i 1931 zbiórową wystawę na Targach wiosennych w Lipsku, zamierzając na stałe zadomowić się na lipskim rynku światowym, aby na tej drodze pogłębić swój kontakt z handlem światowym. Spodziewano się, że tak zapoczątkowane dzieło będzie stale kontynuowane — niestety, już na zeszłorocznych targach stwierdzono pewien za- stój, spowodowany w pierwszym rzędzie pogorszeniem się ogólnego położenia gospodar- czego, a z drugiej strony z powodu spadku polsko - niemieckich obrotów. I w tym roku Polska nie wystawia w Lipsku zbiórowo. Niezależnie od tego cały szereg poszczególnych, pierwszorzędných firm zgłosiło swój udział. Zarówno w pol- skich kołach przemysłowych jakoteż i w Lipsku żywią nadzieję, że z chwilą polepszenia się ogólnego położenia, a w szczególności z chwilą poprawienia się stosunków gospodar- czych między Niemcami a Pol- ską, Polska w dalszym ciągu kontynuować będzie podjęte już dzieło urządzania wystaw zbio- rowych w Lipsku.

Wprowadzie obecna depresja koniunktury gospodarczej uniemożliwia Polsce wystąpienie z tak znaczną wystawą, lecz mi- mo to impreza ta, która odbę- dzie się od dnia 28 sierpnia do 1 września b. roku — włączenie wykaże wcale znaczną frekwen- cję z Polski, zarówno z grona nabywców jakoteż wystawców. Obecnie, gdy Polska stara się ze wszelkich sił podźwignąć po- nownie koniunkturę gospodar- czą, przedewszystkiem w dro- dze silniejszego forsowania swe go eksportu, wynika samo przez się, iż polski przemysł i rolnictwo uważają współudział w Targach lipskich — jako w międzynarodowym punkcie zbornym handlu światowego — za nader korzystny, gdyż wła- nie Lipsk, dokąd przybywają nabywcy z najbardziej odle- głych krańców świata, stwarza pożądaną okazję, by zaznaj- omić zagranicę ze specjalnymi wytworami polskimi, tak mało jeszcze w świecie zna- nymi. Znamienne jest, że cały szereg sprawnych firm pol- skich już od wielu lat stale w Lipsku wystawia, jak np. prze- myśl fajansowy, który już w za- pełności dostosował się do ry- nku lipskiego: podobnie zwiedza- ją Lipsk corocznie polscy kup- cy i przemysłowcy, którzy jeśli nawet nie zakupują, to przy- najmniej zaznajamiają się z nowoczesnymi zdobyczami, by je następnie u siebie zastoso- wać.

Tak też należy oczekiwać na jesiennych Targach odpo- wiednio silnej frekwencji ze strony Polski, której znaczenie jako eksponenta i nabywcy w Lipsku ujawnia się coraz sil- niej.

Cały wielki przemysł

podwyższył ceny towarów

W związku z trwającą w dal- szym ciągu haussą na świato- wym rynku bawełnianym sze- reg fabryk wielkiego przemy- słu włókienniczego Łódzi po- stanowił podwyższyć cenniki to- warów bawełnianych w gran-icach około 10 proc. Podwyżka cen przeprowadzona została przez następujące fabryki: Zjed- noczone Zakł. Scheibler i Groh- man, Sp. Akc., I. K. Poznański,

Sp. Akc., L. Geyer, K. Hoffrich- ter, oraz J. Kinderman. Analo- gicznie i ceny przedzdy bawe- łnianej wykazują tendencję zwy- kłą, która spowodowała dość znaczne ożywienie tempa tran- z akcji na rynku łódzkim.

Również i na rynku prze- dzdy czesankowej nastąpiła pod- wyżka cen, motywowana przez przedzalników wzmocnieniem się tendencji na światowym ry- nku surowca wełnianego. Wo- bec tego oczekiwać należy w najbliższym czasie podwyżki cen towarów wełnianych przez fabryki, co wpłynie na ożywie- nie obrotów rynkowych. Wo- bec dość znacznych zakupów przedzdy czesankowej przez przedsiębiorstwa tkackie, ten- dencja na rynku wełnianym jest w dalszym ciągu mocna.

Wobec tego oczekiwać należy w najbliższym czasie podwyżki cen towarów wełnianych przez fabryki, co wpłynie na ożywie- nie obrotów rynkowych. Wo- bec dość znacznych zakupów przedzdy czesankowej przez przedsiębiorstwa tkackie, ten- dencja na rynku wełnianym jest w dalszym ciągu mocna.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Ostatnie 2 dni!

„OSĄDZCIE SAMI”

W rolach głównych: **Toni van Eryck, Adalbert Schlettow, Hans Stüwe i Albert Besserman**
Nadprogram aktualności filmowe

Początek seansów w dni powszednie o g. 4 p. p., w niedzielę i święta o godz. 2 p. p.
Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I 1.25, II 90 gr., III 60 gr. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Następny program: „SILTO MORTALE” w rolach tytułowych Gina Manes, Roger Maxime i Daniel Mendaille
Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt



Sienkiewicza 40 Tel. 141-22

**Jedyny letni Kino-Teatr
dźwiękowy w OGRODZIE**

Dziś i dni następnych!

Królowa Południa

Najpotężniejszy romans egzotyczny p. t.

W rolach głównych: piękna Hawajka **Kaiss Robba i Jan Markoni**
Akcja rozgrywa się naprzemiennie w Paryżu, Rivierze i na wyspach koralowych.
Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennym w ogrodzie.
Początek seansów codziennie o g. 4-ej po poł., w soboty o g. 2-ej po poł., w niedzielę i święta o g. 12-ej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Kawiarnia w ogrodzie czynna cały dzień

ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: szluzne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparat własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturowe i brzuszne.

**Pracownia ortopedyczna
Józef Rosenberg**

Kilińskiego 112.

Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 3 pp.
Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu.
Specjalny dział obuwia ortopedycznego.



Dr. med. Ludwik Rapeport
UROLOG

choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
przeprowadził się
na ul. Cegielniana 8
(dawniej 40)
tel. 236-90
Godz. przyjść 9—10 i 6—8 wiecz.

**Dr. med.
H. Rózaner**

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Narutowicza 9
telef. 128-98
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 pp

**Dr. med.
HELLER**

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8
tel. 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—2 po południu
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Doktor
Ziomkowski**

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2—4 p. p. i od 7.30—9 wiecz. w niedz. i święta od 10—1 po poł.
Dla niezamożnych ceny lecznic.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med.
REICHER**

spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopł.
ołudniowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1 po poł.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

**Dr. med.
BERMAN**

Choroby skórne i weneryczne
Cegielniana 15, tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—8 w.
W niedz. i święta od 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic

**Doktor
WOŁKOWY**

Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8—9 i od 5—6 w. w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med.
Markowiczowa**

Choroby skórne i weneryczne
Zawadzka 14, tel. 166-35
przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1 po poł.

**Dr. med.
M. Taubenhaus**

chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 1—3 i od 5—8 w.

**Dr. med.
Niewiażski**

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr.
E. Zboromirski**

Dyrektor Zakładu Fizyk. Metod. Leczenia
Al. T. Kościuszki 57 m. 39
V-te piętro — winda.
Przyjmuje codziennie od 6 do 8 w.
W niedziele i święta od 10 do 11.

**Dr. med.
M. Wajnberg**

Choroby nerwowe
Zeromskiego 25
telef. 172-20
powrócił
przyjmuje od 5.30 do 7.30 wiecz.

**Dr. med.
Józef Lubicz**

chirurg-ortopeda
Południowa 9, tel. 183-17
powrócił

**Dr. med.
Czesław Rostkowski**

ul. Św. Andrzeja 19, tel. 172-80.
Elektroterapia „LAMPY HELIUM”

**Dr. med.
L. NITECKI**

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 32 tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 w. w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
od 10—12 i od 5—7

**Lek. dentysta
S. Rakiszski**

Zielona 6
powrócił.

**Lekarz. Dentysta
Stanisław Gelberg**

Zawadzka 14. Tel. 108-33
powrócił
Przyjmuje od 10—2 i 4—7.

ARAGO ST. GORSKIEGO
PEWNY WYNIŚCZENIE
ODCISKÓW

ZAPISY DO WSZYSTKICH KLAS pierwszej w Łodzi wzorowej 7 KL. PRYWATNEJ KOEDUKACYJNEJ Szkoły Powszechnej

(prowadzonej metodą szkoły pracy) oraz do powstającego **GINNAZJUM MIESKIEGO HUMANISTYCZNEGO ŻENONA POZNERA**
przyjmuje kancelaria przy ul. ZAWADZKIEJ Nr. 1, III p. od dnia 1 sierpnia w godz. 10—12 rano i 16—18 po poł.
Telefon 23-127.

Czesne w szkole powszechnej od 20 zł. miesięcznie „ w gimnazjum „ 40 „ (IV kl.).
Do przedszkola przyjmuje się dzieci od 4 lat.
Dzieci urzędników komunalnych i państwowych korzystają ze zniżki.

**Z prawami gimnazjów Państwowych
GINNAZJUM ŻEŃSKIE „WIEDZA”**

L. MAGALIFOWEJ
ul. Piłsudskiego (Wschodnia) 62, tel. 175-38.
Zapisy nowowstępujących uczennic do klas A. B. C i od I-ej do VIII-ej przyjmuje sekretariat codziennie od g. 10—2 i od 5—7.

Dyrektor (—) **B. JUDELEWICZ**

**Jednoroczna Koedukacyjna
SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA KUPIECKIEGO**

przyjmuje zapisy kandydatów i kandydatek z ukończoną szkołą powszechną lub 3 klasami gimnazjum.
Szkoła w ciągu 1 roku nauki daje podstawowe wiadomości z dziedziny przedmiotów handlowych i przygotowuje do pracy zawodowej.
Informacji udziela kancelaria Szkoły ul. Gdańska 45, codziennie w godzinach biurowych.

Do akt.
Nr. 1119 i 1120
| 32

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Rewiru 19-go zam. w Łodzi, rewiru 19-go na zamieszkałym w Łodzi, przy ul. Traugutta 10, na zasadzie art. 1080 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 29 sierpnia 1932 od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 112 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Adolfa Brauera i składających się z maszyny do krajania skór oszacowanej na sumę zł. 1000.—
Łódź, 19.8.32 r.

Komornik
(-) S. Zajkowski

Do akt.
Nr. E. 513 | 1932

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Rewiru 19-go zam. w Łodzi, rewiru 19-go na zasadzie art. 1030 Post. C. ogłasza że w dniu 7 września 1932 r. od godz. 10 rano w gm. Brusa, wieś St. Rokicie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Klubi i składających się z 2-ch parowozów, konia i 5 brzo oszacowanych na sumę zł. 3500.—
Łódź, 16/8-32 r.

Komornik
P. Pillochowski

Baczność, Łodzianki!

Kursy Kroju i Szycia
mistrzynie cehowej F. GRYNBLAT czynne przez całe lato bez przerwy

F. GRYNBLAT

Żeromskiego 9. — Tel. 231-08

Mieszkania do wynajęcia
w nowym domu naprzeciwko parku Staszica. Nowoczesne, słoneczne 3 i 4-pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami. Sklepy. Wiadomość: Cegielniana 80 u gospodarza. 240—8

**Dr. med.
A. S. Tenenbaum**

Piotrkowska 109, tel. 220-25
powrócił

**POWRÓCIŁ
Dr. med. Fischer**

choroby wewnętrzne i dzieci.
Allergja.
przyjmuje od 9—10 i 5—8 wieczór.
ul. **ANDRZEJA nr. 2.**
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dnia 1 września r. b. zostaje otwarte
przy ul. Piotrkowskiej nr. 182

PRZEDSZKOLE

TOLI SZMIGEL.

Z prawami gimnazjów państwowych
ŻEŃSKIE GIMNAZJUM TOW. „KULTURA”

Wólczńska 123. Tel. 174-85.

Zapisy kandydatek do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretariat codziennie od 10-ej do 1-ej po poł. Oplaty niskie.

Za dzieci urzędników państwowych wpłaca czynsze Skarb Państwa.

Dyrektorka
H. Manugiewiczowa

Równocześnie sekretariat przyjmuje zapisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura” oplaty od 15 do 25 złotych.

Met. BERLITZA!

Szkoła języków, Piotrkowska 39

Dyr.	Angielski	Nowe
James W.	Francuski	grupy
Anderson	Niemiecki	rozpoczy-
powrócił		nają
		w bieżą-
		cym
		tygodniu.

8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla dorosłych

Adama Wierzbickiego

Łódź. Wólczńska 123.

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 6-ej do 9-ej wieczorem.

Nauka codziennie od godziny 7-ej wieczorem.

Oplaty niskie. Dla niezamożnych ulgi.

Początek roku szkolnego dn. 1 września b. r.

Dyrektor:
Kazimierz Koszyk.

Filmy Reklamowe

naturalne i trickowe oraz zdjęcia filmowe obchodów i uroczystości wykonuje i przyjmuje do wyświetlania w kinach

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

Aleks. Rozin, Łódź

Narutowicza 42, tel. 152-40.

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA”

USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA

ŻADACIE „KOWALSKIN” ZE ZNAKIEM
FABRYCZNYM — SERCE W DIERZWIENIU

ZNACZK F.A.B.

ABRAMOWICZ i WODZIŚLAWSKI

Łódź, Kilińskiego 66, tel. 147-60

wyłączni det. sprzedawcy
Warsz. Tow. Kop. Węgla

Kazimierz i Juljusz

polecają koks dla centr. ogrzewań

Gotthard i Wolfgang

Nr. sprawy Z. 158/31.

Odpis.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 sierpnia 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym na posiedzeniu publicznym rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmy „Dom Towarowy Juljusz Rozner” postanowił:

zarządzić otwarcie postępowania układowego firm „Dom Towarowy Juljusz Rozner Spadkobiercy” z jej wierzycielami, decyzję powyższą ogłosić w „Monitorze Polskim” i w dziennikach „Dziennik Łódzki” i „Głos Poranny”.

Na oryginalne właściwe podpisy.

Za zgodność

Sekretarz (—) A. Błkowski

KOEDUKACYJNA PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA ST. PASZKÓWNY

przyjmuje zapisy do oddziałów I, II i III oraz Przedszkola. Kancelaria Gdańska nr. 94 czynna od 12-ej do 14-ej. 19674—1

KOMUNIKAT!

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopaliń, sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopaliń

„KAZIMIERZ” — „JULJUSZ”

komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi odbiorcami wyżej wymienionych kopaliń dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabr. i że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla z innych kopaliń nie sprowadzać.

Firmy, posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych kopaliń będą ścigane sądownie.

Składy opałowe	ABRAMOWICZ i WODZIŚLAWSKI	Bocznice kolejowe
tel. 147-60	Kilińskiego 66	tel. 147-60
Składy opałowe	Bolesław Neugebauer	Bocznice kolejowe
Tel. 144-93.	Węglowa 9	tel. 144-93.



NIE PRZERWATYWY! —

lecz wyraźnie PRZERWATYWY „OLLA”
winien Pan żądać, wszystkie inne zaś, rzekomo
równie dobre, jak najenergiczniej odrzucać.
Prawdziwe jedynie z nazwą „OLLA”

I tą marką „OLLA” na każdej kopercie.

Lodownia duża w dobrym stanie poszukiwana.

Oferty do adm. „Głosu” pod „Lodownia P.”

Obwieszczenie.

Syndycey tymczasowi upadłości Spółki Akcyjnej Wyróbów Bawełnianych S. Rosenblatta w Łodzi podają do wiadomości wierzycieli pomienionej spółki, że w dniu 24 września 1932 roku o godz. 12-ej, odbędzie się w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi (plac Dąbrowskiego 5) zebranie wierzycieli, celem wysłuchania sprawozdania syndyków tymczasowych upadłości, oraz wypowiedzenia się co do dalszych losów tejże.

Syndycey tymczasowi masy upadłości Spółki Akcyjnej Wyrób. Baw. S. Rosenblatta w Łodzi

Alfred Błyk Adwokat. Seweryn Szarogroder Adwokat.

Baczność Letnicy Wiśniowej Góry i Kraszewa

„Głos Poranny”

jest do nabycia o godz. 8 rano u gazeciarza Jamnika willa Kawuli vis a vis Chłodni Włoskiej.

Ważne dla przetwórci chemicznych i farbiarni

Okazują do sprzedania w całości lub częściowo kompletne urządzenia do krystalizacji soli glauberskiej, składające się: z 4 kadzi sosnowych rozm. 4,25 x 3 x 0,5 m. 2 kufy sosnowych okrągłych o średnicy c-a 2 m., 1 kufy farbiarskiej sosnowej rozm. 2,5 x 1,75 x 1,50, 1 kociołko pojemności 500 litrów na 1/2—5 atm. wraz z armaturą.

Wiadomość: telefon 204-22

Hallo! Mamusia!

Potrzebuję koniecznie nowy mundur do szkoły. Wstap, kochana, do Bryła, Piotrkowska 58, są tam dobre i tanie welny na mundurki i fartuski



4-drzwiowa karetkka „Citroen” okazują

do sprzedania.

Wiadomość Klemens Poznański, Traugutta 8.

Wspólnika-czkę

z kapitałem 5000 zł. poszukuję do otwarcia składu węgla i drzewa w dobrym punkcie. Był zapewiony. Oferty pod „Wspólnik”.

Do akt. Nr. 1581/32

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38 na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dn. 15 września 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 113 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Szpiro Lejba i składających się z dwóch tysięcy kg. końców bawełnianych oszacowanych na sumę 21.500.— Łódź, dn. 16.8.32 r.

Komornik F. Harasimowicz

KOESPONDENTKA polsko-francusko-angielska

ze znajomością stenografii poszukuje posady stałej wzgl. pracy na godziny

Adres: Narutowicza 16 m. 6
Telefon 162-99.

KUCHENNE

meble nowoczesne, korytarze i pokoje dziecięce polecane znana firma

PO CENACH NISKICH.

SZ. DZIECIARSKI, PIOTRKOWSKA 16 w podwórzu.

Uwaga!

„Głos Poranny”

do nabycia codziennie w sklepie p. Lewenberga w Inowłodzu i Teofilowie i na kolo-njach i letniskach obok Inowłodza.

Najlepsze lody

po 50 gr.

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1. TEL. 138-72 i 209-87

PRIMA: Do każdego wykupionego ciasteczka porcji lodów dodaje się piątą porcję bezpłatnie

Do każdej porcji lodów dodaje się wafle czekoladowe i wodę sodową darmo.

VENUS
ZNAKOMITY
46 R E M
USUWA PRYSZCZE
PIĘGI I USZAJE

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

MADemoiselle Marie enseigne anglais, français, allemand. Traugutta nr. 2, I p. pr. 929—1

BERLITZA met. prawdziwa 7 rok szkolny. Wskazywane kursy języków obcych. Kursy języków obcych uznane przez państwo. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają rodzimcy anglicy, francuzi, Niemcy, włosi. Zapisy codziennie od 12 do 1 i pół i od 6 do 8-ej Piorkowska 36, m. 9, front. 1807—2

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Kurs gimnazjalny, gramatyka, literatura, konwersacja, tłumaczenia i streszczenia dzieł fachowych. Andrzejka 29, m. 1, telefon 232-42. 045—2

UDZIELAM lekcji jęz. francuskiego i angielskiego bardzo łatwą metodą dorosłym oraz młodzieży szkolnej. Szybkie postępy zapewnione. Adres Narutowicza 16 m. 6, tel. 162-99.

TEGOROCZNA maturzystka Żydowsk. Gimnazjum poszukuje lekcji w zakresie szkoły średniej. Ceny umiarkowane. Oferty sub. „Abiturjentka”.

POSADA wykwalif. nauczyciela 7 oddziału wakuje w szkole żydowskiej. Odpisy świadectw, „Niezwłazkowy”. 2053—2

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapoznany metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Wólczańska nr. 29, m. 1, front, parter.

25 ZŁOTYCH nauka buchalterji. Nauka pisanja na maszynie 10 złotych. Biuro „Kodekspol” Cegielnia na 25.

W CIĄGU MIESIĄCA i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, — wyucza praktycznie samodzielnego prowadzenia ksiąg handlowych, rzeczozn. i kontrol. syndyk. przemysł. — Bliższych informacji codziennie od 7 — 9 w. Piorkowska 165, m. 7 (Dawniej Piorkowska 183). 077-1

WYCHOWAWCZYNI inteligentna i wykwalifikowana do dwojga dzieci poszukiwana. Szczegółowe oferty pod „S. C.” do niniejszego piśmie.

UDZIELAM lekcji jęz. angielskiego i niemieckiego, konwersacji, literatury i korespondencji handlowej. Lipstejn, ul. Lipowa Nr. 1 od godz. 1.30 — 2.30 i od godz. 8.30 do 10.30 wiecz.

M. GINSBURGOWA wznowiła lekcje języka francuskiego pojedynczo i w kompletach. Południowa 23, tel. 126-70.

WYKLADY w szkołach buchalterji i korespondencji polskiej i niemieckiej, przyjmie nauczyciel specjalista z dyplomem kuratorium szkolnego. Zgłoszenia do „Głosu Porannego” pod „Specjalista”.

Kupno i sprzedaż.

SAMOCOHODY
i motocykle używane. Kupno, Sprzedaż, Komis, Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska Nr. 82 tel. 189-28. 588—6

OKAZJA! Stołowy pokój kompletnie urządzony do sprzedania bardzo tanio w dobrym stanie. Piorkowska 116 tel. 108-72 mieszkania 33, cały dzień. 2017—3

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piorkowska 7

Meble

najlepsze i najpiękniejsze po najniższych cenach nabyć można tylko u

A. WAJCMANA
Sienkiewicza 23,
róg Moniuszki tel. 191-00

MOTORY

elektrycz. nowe i używane.

NAJTAŃSZE ŻRÓDŁO

WARSZTATY REPERACYJNE.

Budowa kolektorów i rozruszników.

INSTALACJE

elektryczne wszelk. rodzaju.

REKLAMY NEONOWE

Int. J. REICHER i S-ka
Południowa 26, tel. 210-00

„ISTNA REWELACJA”. Najselektywniejszy odbiornik do sieci z 3 lampami zł. 180.—. Radio-Watt, Narutowicza 16. Sprzedaż na raty.

SZAFKA gdańska (antyk) firanki, story, ręcznej roboty okazynie do sprzedania. Zielona 8 m. 15 godz. 10—1 tel. 137-25.

AUTO PÓLCIEŻAROWE, kryte „Renault” 1,5 tonnowe na chodzie okazynie do sprzedania. Dzwonić 231-14 w godzinach biurowych. 9668-1

DLA DZIECI W WIEKU SZKOLNYM

polecamy:

bieliznę, fartuchy, obuwie, skarpetki pończochy i t. d.

w wielkim wyborze po cenach najniższych.

Zwracamy uwagę Szan. Klienci na wszelkie wyroby **Widzewskie**, zwłaszcza marki **O. K.** o nieznanej dotąd najwyższej jakości, jako też na **wyłączną sprzedaż** Resztek, Brak i Sekunda.

KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.
ROKICINSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna Singer, stół gabinetowy, biurko, biblioteka, miękkie fotele, lampy, łóżko z materacem, rozmaite drobiazgi. Nawrot 8, m. 2, godz. 4—7 tel. 137-25.

AI MEBLE: sypialnie — brzoza, róża, dąb; pokoje stołowe — orzech. Garderoby, łóżka, kredensy. Sprzedaje tanio na raty. Zamienia stolarnia K. Galara, Warszawska 16, tel. 231-80. 2078-1

SPRZEDAM dom nowy 75 pokoi bardzo tanio lub zamienię na majątek ziemski, wiadomość Mazurska 6 mieszkania 9.

SPRZEDAM kuchenkę szamotową, Sienkiewicza 91, front m. 11

PIĘKNA willa w rowana, zdźrzewiojach do sprzedania niecy wykluczeni. gospodarza.

Posady

ZASTĘPSTWO aparatów lekarskich oddam. Kaucja wymagana lecz zabezpieczona. Oferty: Brauner, Leszno 12, mieszkania 7. Warszawa.

Różne

DIWANY perskie, krajowe, ręczne, maszynowe, naprawia artystycznie H. Milgrom, Kilińskiego 18 od godziny 11—15.

PO 2.50 wykonywam i przetwarzam wszelkie kapelusze damskie podług ostatnich modeli. „TOLA”, Zawadzka 23, lew. of. II w. parter.

BLONDYNKA, lat 22, posiadająca nieduży posag, pragnie poznać solidnego pana na stanowisku. Cel matrymonijalny. Oferty sub: „Blondynka”. 2176—2

Spoleczna Szkoła Żeńska Przemysłowo-Gospodarcza

Stowarzyszenia „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Łodzi Sienkiewicza 61. Telefon 177-73

przyjmuje zapisy od 22 sierpnia r. b.

PROWADZI:

2-letnią Szkołę Przemysłowo-Gospodarczą, która kształci kierowniczkę gospodarcze pensjonatów, szpitali i t. p. ogólnik społecznych. Przyjmuje się do niej po ukończeniu 18 lat i 6 kl. gimn., wgl. szkoły średniej zawodowej.

1-roczną Szkołę Gospodarstwa Domowego, która kształci uczennice w zakresie potrzeb rodzinnych.

Kursy Gospodarcze wieczorowe rozmaitego typu.

Od września Szkoła organizuje KURS DLA WYCHOW. NIEMOWLAT.

Szkoła posiada uprawnienia szkół państwowych

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

J. PRYSSEWICZÓWNY W ŁODZI

ul. Sienkiewicza 35, tel. 115-29

z pełnymi prawami szkół państwowych.

Egzaminy wstępne do I—IV oddziału szkoły powszechnej i do I—VI klasy Gimnazjum rozpoczynają się dnia 1 września 1932.

T. Czapczyński, dyrektor.

DZIERŻAWA małego domu poszukiwana. Dzielnica obojętna. Łask, oferty pod „Domek”. 912-3

3,000 do 5,000 zł. poszukuję na 1-szy Nr. hipoteki lub też na listy zastawne. Wiadomość telefon: 184-60.

Lokale

„GEGUZ” PRZENIESIONY ul. Piorkowska 82, tel. 132-40 po gruntownej reorganizacji poleca nadal wszelkie lokale, mieszkania oraz pokoje umeblowane od zł. 30. 568—3

75 ZŁ. miesięcznie 2 pokoje z kuchnią, wygodą, centrum poleca „Geguz” Piorkowska 82, tel. 132-40.

4 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, front, I p., komorne kwartał ne, bez odstepnego poleca biuro „Geguz” Piorkowska 82, tel. 132-40.

BEZ ODSTEPNEGOM!! Kto poszukuje mieszkania, lokalu handlowego, biurowego i fabrycznego, kto chce kupić lub sprzedać dom, willę, plac, majątek i parcele zgłasza się tylko do biura „Lokum”, Piorkowska 79, front, II piętro, tel. 164-29.

3—4 POKOJOWE mieszkanie z wygodami poszukiwane w centrum miasta. Oferty pod „E. H.” 597—3

STOWARZYSZENIE Zrzeszenia Pośredników m. Łodzi, Piorkowska 41, zawiadamia, iż w naszym Związku można dostać różne mieszkania i lokale fabryczne. Zgłoszenia: Stowarzyszenie Pośredników m. Łodzi, Piorkowska 41. 2050—2

MALŻENSTWO poszukuje 2 pokoi z wygodami, przy rodzinie nie wyżej II piętra w śródmieściu. Oferty sub „Czystość”. 19528—2

OKAZJA! 2 pokoje z kuchnią w centrum miasta, komorne kw. 150. Wiadomość Andrzejka 22, biuro.

2 POKOJE z kuchnią i przedpokojem oddam za sklep z pokojem i kuchnią. Oferty pod „Mieszkanie”. 2175—3

SKLEP z pokojem i kuchnią poszukiwany bez odstepnego. Zgłoszenia pod „Sklep”. 1913—3

DUŻY pokój z używalnością kuchni, wszelkie wygody do wynajęcia. Adr. Skwerowa 6 m. 10.

POKÓJ z kuchnią tanio do oddania Konstanyńska 90 Mandelbaum.

PRZYJEZDZAJĄC z letniska należy się zgłosić w sprawie mieszkania, pokoju umeblowanego, z kłatką schodową, lokalu biurowego, fabrycznego, sklepu, kupna i sprzedaży domu, willi, gospodarstwa do biura „Polruć” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01.

ZŁ. 100.— miesięcznie bez odstepnego w starym domu 3 pokoje, kuchnia, wygodny ul. Południowa. Wiadomość biuro Piorkowska 81 m. 33 tel. 105-39.

DUŻY frontowy, ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Wejście nie krepujące. Winda telefon 122-11.

WPROST od gospodarza do wynajęcia tanio: pokój i pokój z kuchnią. Różana Nr. 10.

POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z używalnością łazienki i telefonu (ew. z utrzymaniem), dla 1 — 2 osób do wynajęcia. Zielona 42, m. 10. 2074-1

POKÓJ ładnie umeblowany odnajmę. Front, 1 piętro, telefon. Traugutta 9 m. 2. Godz. 4 — 6. 2064-1

POSZUKIWANA w centrum miasta jedna sala lub dwa nieumeblowane pokoje z ogródkiem albo w pobliżu parku. Zgłoszenia tel. 157-08 od 14—16 lub of. sub. „21”. 2073-1

PIĘKNE umeblowany pokój frontowy. 1-sze piętro, telefon do wynajęcia. Piorkowska 128, m. 2. 2054—2

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” z datami wynosi w Łodzi zł. 4.60 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zag.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor: Eugeniusz Kronman.

Za w

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobnie 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamieszkania obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogł. tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej.

Wydawnictwo sp. z ogr. odp.: Eugeniusz Kronman.

W drukarni własnej Piorkowska 101

D. ROLIN

Fotomontaż powieściowy

Ilja Erenburg: „Król zapalczany”

Każdy pamięta olbrzymie zainteresowanie, jakie wykazało polskie społeczeństwo względem Erenburga. Miało to miejsce kilka lat temu. Jedno po drugim zjawiały się w polskim przekładzie dzieła rosyjskiego pisarza, wstępny bowiem zdobywały rynki księgarskie i nieraz zmuszały wydawnictwa do wyjątkowego w owych już latach zjawiska powtórzenia nakładu.

Później, łącznie naturalnie z tem powodzeniem, nastąpił przyjazd Erenburga do Polski. Prasa udzieliła wtedy wiele miejsca wywiadowi z nim, nowym artykułom o jego utworach, ocenom jego spuścizny literackiej.

Niedługo potem nastąpił jednak zwrot całkiem niespodziewany. Swemi wrażeniami z pobytu w Polsce podzielił się Erenburg w pierwszym rzędzie z rosyjskim czytelnikiem, mimo iż sam prawie ustawicznie przebywał poza granicami współczesnej Rosji. Umieścił, mianowicie, dwa artykuły w wychodzącym w Moskwie miesięczniku „Krasnaja Nowa”. Były to wynurzenia bardzo złośliwe, ponure, co najmniej wyjątkowo subiektywne i jednostronne. Dziecianną, naturalnie, były wyrzuty, czynione pod adresem Erenburga z racji braku wdzięczności wobec przyjęcia, bodaj że serdecznego, jakiego doznał w Polsce. Szło tu o rzecz znacznie ważniejszą: ro-

syjski czytelnik mógł, doprawdy, doznać wrażenia o Polsce, jako o kraju, łagodnie mówiąc, wyjątkowo zacofanym i nędznym. Krytycznie usposobiony czytelnik, mający już pewne pojęcie o Erenburgu, wiedział do skonała, że w ten sposób pisze Erenburg o każdym i o wszystkich, że jest to pisarz, któremu nie podoba się nie absolutnie. Ujemne znaczenie artykułów Erenburga o Polsce traci wobec tego wiele ze swej ostrości i swego sarkazmu.

Usprawiedliwieniem atoli być to nie może i nie powinno. To też bezpośrednio po zjawieniu się artykułów Erenburga o Polsce, powieści jego zniknęły z półek księgarskich. Na język polski utworów jego więcej nie tłumaczono. Rzecz charakterystyczna, iż nie słyszeliśmy z tego powodu żadnych protestów ze strony czytającej publiczności. Mniejsza zresztą o to. Interesuje nas w tym wypadku zjawisko wręcz odmienne: nagle naraz zjawienie się w przekładzie polskim powieści Erenburga pod zmienionym nagłówkiem. Zamiast „Jedyny front” — figuruje „Król zapalczany” („Rój” — 1932). Ponieważ powieść ta zjawiała się w wydaniu polskim bodaj tuż po śmierci Kreugera, jest rzeczą oczywistą, iż miano w tym wypadku na względzie osławioną aktualność powieści i liczone na poczytność książki.

W naszych czasach, gdy

książce polskiej grozi ruina materialna, gdy ilość wydawnictw kurczy się z dnia na dzień — nikt tego za złe wziąć nie powinien. Ale pamiętać zarazem musimy, że jeżeli żądamy pewnej ideowości i szlachetności od przeciwnika, powinniśmy i względem niego to samo stosować. Nie wolno oddawać mu własnej broni.

* * *

Utarło się mniemanie, jako by w „Królu zapalczanym” przepowiedział Erenburg tragiczny koniec Kreugera. Trudno, zaiste, zrozumieć, na czem takie mniemanie może być oparte. By przepowiedzieć, iż człowiek umrze, nie trzeba chyba być jasnowidzem. Szerszej zaś przepowiedni w powieści Erenburga dopatrzeć się trudno. Nie o to, naturalnie, chodzi, że w powieści Kreuger umiera na udar serca (ulubiony motyw Erenburga), w rzeczywiście zaś popełnił samobójstwo. Bardziej jaskrawa jest różnica, która występuje w motywacji śmierci. Po dziś dzień nie wiemy właściwie, co spowodowało zgon Kreugera. Okoliczności, przytaczane przez prasę co dzienną, brzmią przeważnie sensacyjnie i są mało rzeczowe. Pomimo wszystko ruina materialna Kreugera jest, zdaje się, faktem.

„To też — ucieszy się zwolennik daru proroczego Erenburga — owa ruina materialna przepowiada autor w swej powieści o Kreugerze!”

Przepowiada, owszem, ale najmniej w stosunku do Kreugera. Ruinują się inni kapitaliści, popełnia samobójstwo Doran, ale osobista tragedia Kreugera u Erenburga polega na czemś wręcz odwrotnem: Olson umiera w pełni sił, w pełni władzy, w pełni moce, gdy chciał jeszcze wiele zdziałać, gdy pragnął długo jeszcze walczyć o swoje stanowisko, o własną potęgę, w którą ani na chwilę nie wątpił. Ale z drugiej strony nie idzie przecież o nazwiska. Doran — to wszak ten sam Olson. Innemi słowy, Erenburg przepowiada w swym utworze zmierzch kapitalizmu i nędzny los ostatnich mohikanów ginącego ustroju. Ale czy i po to — by to przepowiedzieć — trzeba być prorokiem?

Absolutnie nie na tem — nie na misji proroczej — polega wartość utworu Erenburga. W „Królu zapalczanym” Erenburg

w większej jeszcze mierze niż w swych poprzednich utworach, osiągnął połączenie tych dwóch wzajemnie wykluczających się punktów widzenia, z których każdy i to tylko jeden, zazwyczaj, stanowi punkt wyjścia dla każdego przeciętnego obserwatora zjawisk naszej powszedniości.

Z jednej strony Erenburg obserwuje życie, stojąc ponad nim, jakgdyby z pewnej wysokości, sub specie aeternitatis. Stąd krytycyzm, przechodzący bezpośrednio w ironię i sarkazm, gdyż z Olimpu świat nasz wydaje się malostkowym i śmiesznym; wyglądamy, jak mrowisko, w którym wre gorączkowa i pochłaniająca wszystkich i wszystko praca. Ale jest to praca bezplanowa, egoistyczna, gdyż każdy ciągnie dla siebie tylko własną słomkę, każdy chce pokonać drugiego, ludzie spotykają się na wąskich zakrętach, przewracają się, walczą i giną zdeptani i zabijani przez tłumy, które naoslep wala w panice, w strachu, w lęku bezgranicznie i istotnie panującym nad całem mrowiskiem, gdzie każdy drży o jedyny, istotny i ustawicznie zagrożony dar swój — o swe życie. Z takiego — podkreślić należy w tym wypadku — tylko z tego punktu widzenia ujmuje Erenburg rosyjską rzeczywistość.

Sub specie aeternitatis posiada ona swoją kolosalną wartość, gdyż buduje gmach przyszłości.

Zarazem, jednak, umie Erenburg to samo życie obserwować nie z olimpu, lecz ze zwyczajnego zabłoconego chodnika, siedząc przy stoliku kawiarnianym, podsłuchując rozmowę o wycieczkach dyplomatów, owych kapitalistów, podsłuchując przekleństwa głodujących, żargon ulicznych dziewczek...

Tu zanika już całkowicie wszelki sens.

Mrówka staje się wielkiem cielskiem. Widzimy kłębówisko ciał — części ciał, ręce, nogi, głowy — ludzie zanikają w ciśnień wijącej się masy. Nafta, zapalki, platyna, olów... Powstaje chaos, galimatias... Przeciętny człowiek widzi potworne góry przed oczyma i czuje, że się nasuwają nań, że go lada chwila zmiażdżą... Tylko potętnaci, wodzowie z pod ciemnej gwiazdy — Wajnsztajn - Olson chcą się wspiąć na wierzchołki tych gór, by królować tam w

dzieciannem mniemaniu, iż oni biegiem życia kierują, w swej krótkowzroczności, która uniemożliwia im zrozumienie tego, że pęd życia unosi ich tak samo, tak samo wbrew ich własnej woli, jak tych, którym dyktują ceny, kursy, wartości akcji — alfa i omega współczesnej doby.

W powieści Erenburga nie ma początku i nie ma końca — dosłownie. Powieść mogłaby się o rozdział później rozpocząć i o kilka rozdziałów wcześniej skończyć, lub też — odwrotnie, gdyż jest to odcinek z filmu, z taśmy filmowej, na której uchwycone zostały aż do wszystkich drobności wszystkie ruchy i drgania naszej doby. Jest to ulubiony, modny obecnie fotomontaż literacki z obfitym pierwiastkiem psychologii i subiektywizmu, fotomontaż jednostronny, bo zaledwie oświetlający dziedzinę, o której autor woli mówić mniej (Rosja), ale gruntownie ilustrujący oklepane już wybojny i mierzalne dobrze znanej każdemu starej, wiekowej trasy...

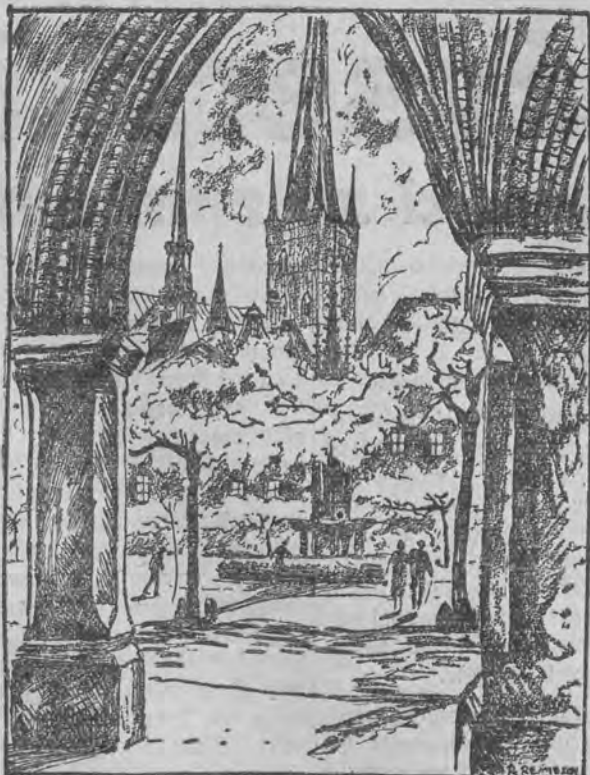
Z punktu widzenia zaś czysto literackiego stanowi „Król zapalczany” u Erenburga pewien krok wstecz w stosunku do jego poprzednich utworów — powieści o pewnej określonej fabule i — co najważniejsza — sformułowanej treści ideowej.

Przed sezonem polowań



Z pięknym łupem wraca do domu strzelec polski po polowaniu na ptactwo wodne!

Kolumnada ratuszowa



należy do wyjątkowo pięknych zabytków architektonicznych w Lubeca.

Dr. N. ŁUBNICKI

FILOZOFIA

„Każdy dzisiaj ma dwie filozofie: jedną własną i drugą — Spinozy”.
H. Bergson.

Dzieło filozoficzne Spinozy pozostaje przez długi czas tajemnicą dla współczesnych.

Tylko w gronie najbliższych przyjaciół krąży jego rękopisy, roztrząsające najwyższe zagadnienia religijne, metafizyczne, etyczne, psychologiczne i społeczne.

Sam wydaje tylko dwie prace: „O filozofii Descartes’a” (1663) i — anonimowo, z obawy przed represjami rządu i opinii publicznej — „Traktat teologiczno-polityczny” (1670). Wszystkie inne prace wydaje już po jego śmierci grupa jego wielbicieli — również anonimowo na wyraźne życzenie autora. W skład duże go tomu pod tytułem: „B. d. S. Opera posthuma” wchodzi: 1) „Etyka”, 2) „Traktat polityczny”, 3) „Opanowanie rozumu”, 4) „Listy” oraz 5) „Gramatyka hebrajska”.

Przewidywania Spinozy się sprawdziły. Stany Holandii i Fryzji Zachodniej zajmują wrogą postawę wobec jego dzieł i wydają najsurowszy zakaz zajmowania się temi pismami, „znieważającymi, bezbożnymi i bluźnierczymi”. Jeszcze mały precedens — i pisma jego niewątpliwie znalazłyby się na stosie, jak pisma tylu wolnomyślnych badaczy z tej i poprzedniej epoki. Na szczęście do tego nie doszło. Fala oburzenia, która wyrosła, jako reakcja fanatyzmu na wolnomyślnie pisma filozofa, zaczyna opadać ku końcowi stulecia, a wieki XVIII i XIX przywracają Spinozie jego nieskazitelną wielkość. Odtąd jest on najczystszy symbolem wolnej myśli i nieugiętości wobec prze-mocy, najgłębszym i najoryginalniejszym wyrazicielem pan-teistycznego poglądu na świat.

Dwie skrajne tendencje spłoty się jakoś niesamowicie i niepodzielnie w jego potężnym umyśle. romantyzm i realizm, mistycyzm średniowiecza i trzeźwość epoki nowoczesnej, a każda z nich obrała sobie najbardziej odpowiednią dziedzinę: pierwsza — metafizykę i etykę; druga — psychologię i politykę. Wielki Mistyk i wielki Racjonalista — oto dwa przydomki, które można równie słusznie nadać tej niepospolitej postaci, wychylającej się ku nam z mroków 17 stulecia.

System Spinozy, jak baobab odwiecznych puszczy, wyrósł na tle tysiącleci. Wbił się korzeniami w żyzną glebę przeszłości i stamtąd zaczerpnął soki dla swego rozwoju. Potężny prąd panteizmu, przepływający od kosmogonii ludów pierwotnych aż do filozoficznego poematu Giordana Bruna; metafizyka i etyka stoików; mistyka Kabali; racjonalizm talmudystów żydowskich i Descartes’a — cały ten różnorodny prze-ważnie amary kosmos zostaje

wskrzeszony i rozwinięty w niebywale potężny konar systemu Spinozy.

— Czem jest, — pyta filozof, — cały otaczający nas świat z nieskończonością przepływających i wiecznie zmieniających się zjawisk? Czem jest nieskończony i wieczny Bóg? Czy nie jest to jeden i ten sam bezbrzeżny ocean „Deus sine natura”, którego wielokształtne fale stanowią wszystkie rzeczy i ciała i dusze?

I odpowiada: — Tak. Niema Boga poza Przyrodą. Przyroda sama jest nieskończona i wieczna, więc jest Bogiem, i każdy jej najmniejszy fragment jest częścią Boga.

Lecz jeśli Przyroda jest Bogiem, to musi być, uduchowiona — i te konsekwencje przyjmuje Spinoza w całej rozciągłości. Wszystko posiada psychikę: drzewa, kamienie, obłoki, żywioły. Wszystko żyje i przeżywa, chociaż nie wszystkich przeżycia są dostępne naszej obserwacji.

Człowiek jest częścią przyrody, więc wszystko, co spostrzeżga w sobie istotnego, może bez wahania przypisać przez analogię przyrodzie. Otóż, jakie są kardynalne własności człowieka? — Posiadanie ciała i posiadanie myśli. — A jaki jest stosunek tych dwu stron istoty ludzkiej?

I Spinoza głosi t. zw. „paralelizm psychofizyczny”, pogląd, który (pobawiony szaty metafizycznej) jest bezwzględnie uznawany przez całą psychologię współczesną: myśli i ruchy odpowiadają sobie ściśle nawzajem, wszystko, co zachodzi w świecie fizycznym, ma swój odpowiednik w świecie psychicznym; procesy obu światów odbywają się równoległe do siebie zarówno w zakresie człowieka, jak i w nieskończonym zakresie przyrody.

Myśl i ciało, są to dwie nierozdzielne strony jednej przyrody (a innych jeszcze stron, nie-

znanych nam, ma przyroda nieskończenie wiele); to też każdego człowieka (i każdą rzecz) można ujmować dwojako: 1) od zewnątrz, jak ujmujemy innych ludzi, a wtedy ujmujemy tylko ciało i 2) od wewnątrz, jak ujmujemy samych siebie: jako myślącego ducha.

By poznać innych ludzi (i rzeczy) od wewnątrz, nie wystarczy poznanie zmysłowe, ani nawet rozumowe; potrzebna jest mistyczna intuicja, bezpośrednie i całkowicie obejmująca przedmiot poznawany. Tak poznaje się Boga, t. j. przyrodę jako całość wieczną i nieskończoną.

„Czy w przyrodzie istnieje przypadek?” — Nie, odpowiada Spinoza, nawet najbłahsze ruchy i myśli nasze są koniecznym skutkiem łańcucha przyczyn. I gdybyśmy mieli wystarczającą wiedzę, moglibyśmy prześledzić nasze życie duchowe od najwcześniejszego ogniska aż do ostatniego.

Wypowiadając tę myśl o **przewidywalności**, panującej w najtajniejszych zakątkach naszej psychiki, Spinoza staje się proto-

plastą nowoczesnej szkoły psychoanalitycznej.

Przypadek, kontynuuje Spinoza, jest tylko złudzeniem naszego umysłu. Nie znając przyczyn danego zjawiska, sądzimy, że jest przypadkowe, a nawet cudowne; lecz w miarę postępu nauki przypadek i cud za mieniają się dla nas na konieczne skutki znanych i ustalonych przyczyn naturalnych, a tem samem zajmują należne im miejsce w prawidłowości powszechnej.

Ludzie ludzą się, że są wolni, że postępowanie ich nie zależy od żadnych innych przyczyn, prócz woli własnej. — „Lecz, gdyby kamień spadający myślał myślałby, że spada z własnej woli”. — Wszystko w świecie jest wyznaczone, wszystko jest wplecione, jak niesamodzielne ogniwo, w sieć powszechnej przyczynowości. Nie ma miejsca na przypadek, na cud, na celowość. Przyroda jest jednym olbrzymim **mechanizmem**, w którym zwierzę, roślina, minerał są tylko małemi sprzęzynami i kółkami. — Świat wzruszeń, świat społeczny — oto szczególne części mechaniz-

mu, których badaniem specjalnie zajmie się Spinoza.

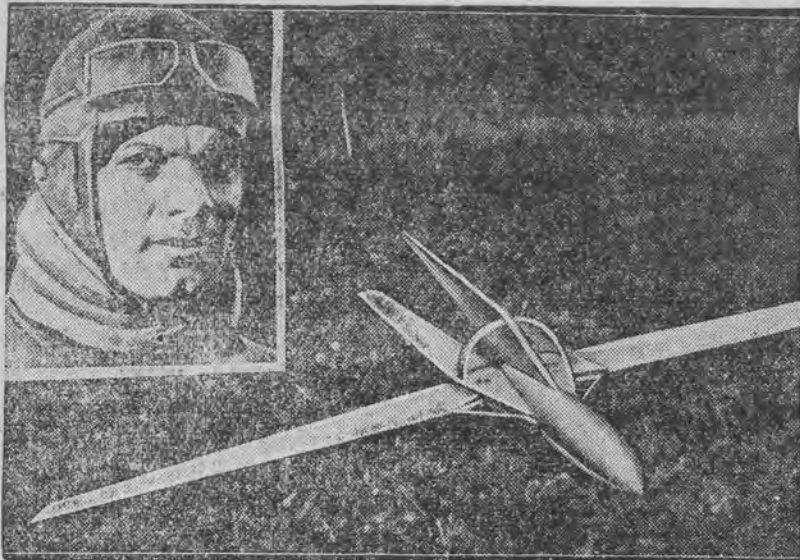
A jednak człowiek jest wolny w pewnym sensie tego słowa. Wolny o tyle, że działa częstokroć naskutek własnych rozumnych decyzji. — Istotnie, weźmy dwa fakty: 1) człowiek mruga powieką, gdyż blisko oka przeleciała mucha, 2) człowiek uporeczywie milczy, nie chcąc zdradzić współpraców, aczkolwiek kał przypała mu pięty. W pierwszym przypadku działanie jest nieswobodne, gdyż nie zdajemy sobie sprawy, dlaczego postąpiliśmy tak, a nie inaczej; w drugim przypadku mamy **pożycie** wolności i do spotęgowania go powinniśmy dążyć jako do największego dobra.

W jakż to sposób osiągnąć tę wolność wewnętrzną?

Widzieliśmy, że wystarczy kierować się rozumnymi motywami, by być wolnym. I Spinoza, jak dawni stoicy, naucza: wolna jest dusza, która się rządzi wyłącznie **rozumem**, która zwycięża swe ciemne afekty; jest ona szczęśliwa. Przeciwnie, nieuk i obłąkaniec, **folgujący** swym zwierzęcym **namietnościom**, jest nieszczęśliwy, jest niewolnikiem. Zadaniem człowieka powinno więc być powiększenie swej rozumnej mocy, by zawsze móc panować nad instynktami. Cnotą jest **samo-skończenie** się, dążenie do najpełniejszego rozwoju swych sił intelektualnych, **czynność** wewnętrzna; wówczas gdy doznawanie namietności jest stanem biernym, stanem półśmierci.

Lecz dlaczego potęgowanie zdolności umysłowych jest największym dobrem? — Dlatego, mówi Spinoza, że rozszerzając naszą wiedzę — a szczególnie wiedzę intuicyjną — **poznajemy** całość **przyrody**, t. j. Boga, jesteśmy, dzięki myśli, **jednią z Nim**, — i niema już granicy między małą jaźnią ludzką, a nieskończoną istotą Boga i Przyrody.

Start nowego samolotu rakietowego



Znany badacz rakietowy inż. Tilling (na lewo u góry) wystrzelił w najbliższych dniach pod Osnabrueck samolot rakietowy o rozpiętości 4 metrów i długości 3 metrów. Na wysokości dwóch tysięcy metrów automatycznie otwierają się skrzydła i aparat ma lądować, spadając powoli.

Credo reżyserskie (Wywiad ze znakomitą

Dziwnie nie miałam szczęścia do Solskiej. W Gdyni, podczas „Święta Morza” była wręcz nieuchwytna.

Zachwycać się tylko można było jej dziełem — baśniową, legendarną „Opowieścią morza”, graną na tle morskiej dali w zblizającej się chwili zmierzchu.

A potem mimowolna gra w kota i myszkę po całym wybrzeżu — i wreszcie...

— Wiecie państwo, doczepiono do nas wagon artystów.

— Artystów?

— No tak, teatr Solskiej.

Na takie dictum już mnie nlema na dawnym miejscu i odnajduję się przy wspomnianym wagonie z notesem i piórem w ręce.

— Czy jest pani Solska?

— Jest.

Po kilku sekundach jestem u celu. Tłumaczę o co chodzi, chociaż moja interlokutorka już to napewno sama zgadła, widząc mnie uzbrojoną w notes.

Oczywiście, rozmowa toczy się wokół granej niedawno „Opowieści Bałtyckiej”. Pani Solska opowiada o swej ogromnej tremie.

— Teatr mój miał stanąć przed tak wyjątkowym audytorjum, że nawet w normalnych okolicznościach można się było obawiać rezultatu, a co dopiero, gdy w grę weszły duże trudności techniczne, jak brak odpowiedniej ilości statystów i dwaj nieobliczalni współaktorzy w postaci przestrzeni i morza. Wszystko jednak poszło tak dobrze, jak tylko można sobie było wyobrazić, a przestrzeń i morze w

pełni uświetniły widowisko, dając mu szeroki, wolny oddech i odpowiadające prawdziwie legendy morskiej tło.

Zapytuję o program objazdu.

— Przeznaczaliśmy — mówi p. Solska — 2 tygodnie na objazd Pomorza ze starym wodewilem Krumłowskiego p. t. „Białe fartuski”. Dziwi pania pewnie, że nie dajemy „Opowieści Bałtyckiej”, ale to wymagałoby zbyt dużej grupy objazdowej i wielkiego balastu rekwizytów teatralnych w postaci nieodzownych strojów.

Powoli staram się rozmowę przenieść z toru okolicznościowego na bardziej ogólny. Chodzi mi o credo reżyserskie. Wkrótce je słyszę:

— Zadaniem, jakie sobie postawiłam, jest uproszczenie gry sce-

nicznej, umożliwienie jej w każdych warunkach, niezależnie od autora i aktora od scenarii. Teatr nie może i nie powinien rywalizować z kinem. Tam, gdzie ta rywalizacja występuje, wywołuje ona cały szereg przejawów, sprzecznych z istotą teatru, z jego zadaniem, celami i środkami. Istotą teatru jest słowo, a w wypadkach rywalizacji z kinem schodzi ono wraz z autorem i aktorem na plan drugi, natomiast uwagę widza skupiają elementy raczej kinowe: dekoracja i efektowna reżyseria. Z tem zjawiskiem podjęłam walkę, dążąc do przywrócenia głosu autorowi i aktorowi, zagłuszonym przez elementy czysto ornamentystyczne i dekoracyjne.

Z tem łączę się drugi postulat mego teatru: bezpośredniość. Uwa-

SPINOZY

Mistycyzm w tym momencie docłodzi u Spinozy do apogeum. Jak u średniowiecznych mistyków: **Mistrza Eckharta**, **Jana Ruysbroeka** (w. XIV), a szczególnie u **Jakóba Boehme** (w. XVI), człowiek zlewa się z bóstwem w jakiejś nieopisannej ekstazie, w jakimś niewypowiedzianym zapomnieniu i zachwycie. Zmysły, wyobrażenia, pamięć ludzka — wszystko znika. Pozostaje tylko czysta myśl i czyste oglądanie przyrody wiecznej, sub specie aeterni. Jakże nie pokochać Boga za ten stan ekstazy, dostępny tylko w chwilach najgłębszych nienawiści; a potęguje się w kontemplacji?

Oto dlaczego Spinoza głosi, jako najszlachetniejsze uczucie, umysłową miłość dla Boga, — „amor dei intellectualis”. Jest to miłość dla przyrody nieskończonej, dla nieskończonej wiedzy o przyrodzie, dla ideału poznania. — Tylko dzięki takiej miłości możemy stanąć nad czasem i rozkoszować się wiecznem, bo boskim życiem. Tylko ta miłość jest niesplamiona żadnem uczuciem zazdrości lub nas tembardziej, im większą część ludzkości wyobrażamy sobie złączoną z bóstwem tem samem węzłami miłości.

Szczęście nie jest nagrodą za cnotę, za nieugiętość i szlachetność duszy, za dążenie do doskonałości. Nie, sama cnota jest szczęściem: szczęściem jest czuć się niezłomnym, nieugiętym wobec przeciwności losu, szlachetnym i coraz doskonalszym. W ten sposób „szukanie szczęścia staje się szczęściem szukania, a poznanie szczęścia — szczęściem poznania”.

Tylko własnymi siłami może my osiągnąć szczęście; nie można osiągnąć go biernie, w drodze łaski. Tylko uświadomienie sobie, że natura ludzka jest zgodna z naturą powszechną i że życie człowieka jest częścią życia Przyrody — Boga, — tylko czyny zgodne z naturą bo-

ską człowieka dają możliwość osiągnięcia szczęścia.

Skoro zaś osiągnięcie go leży w mocy twórczej człowieka, musi ono być, rzecz jasna, **do-czesne**, a nie zaświatowe.

Wielu ludzi myśli, mówi Spinoza, że dusza jest wieczna w tym sensie, że istnieje, jako jednostka, po śmierci.

— Nie, — rozwija on myśl Arystotelesa, — wieczna jest tylko czysta myśl, czysty rozum, Duch Przyrody; wszystko pozostałe mija, znika, jak znikają i mijają planety, rośliny, fale.

Lecz poto, żeby uczestniczyć w nieśmiertelności ducha, trzeba pokonać niskie namiętności; poto żeby je pokonać, trzeba je znać. I Spinoza bada **mechanizm** wzruszeń. Jak wnikliwy anatom, obojętny na wszystko dokoła, nacina on swym psychologicznym skalpelem żywą duszę ludzką i chłodno obserwuje wszystkie jej przebiegi. Cały ciężki aparat metody geometrycznej i ciężka armatura racjonalistycznych dedukcji są dla niego tylko środkiem zaspokojenia hieludzkiego pragnienia wiedzy. Nie obawia się on ujawnienia źródeł namiętności ludzkich w całej ich okrutnej nagości i zrywa z majestatycznym lekceważeniem maskę z tych kłamliwych stanów duszy.

Co to jest **dobro**? — pyta przedewszystkiem i odpowiada: Pojęcie dobra i zła są względne. Rozwijają się one na tle naszego instynktu samozachowawczego: jako wyraz uznania wszystkiego, co sprzyja naszemu życiu (dobro), lub jako wyraz negacji wszystkiego, co hamuje nasz rozwój życiowy (zło). Wzruszenie, którem reagujemy na wszystko, co nam sprzyja, to radość; wszystko, co hamuje nasz rozwój, sprawia nam smutek i ból. U podstawy obu tych krańcowo przeciwnych sobie wzruszeń leży pragnienie, przejawiające się jako dążenie do **samozachowa-**

nia i samodoskonalenia.

Analiza uczuć przeprowadzona jest z zadziwiającą mocą w psychologii Spinozy. Oto jeden mały przykład. — **Twierdzenie XLVII:** „Radość, powstająca z przypuszczenia, iż zniestanawidzony przedmiot jest zniszczony... zawsze zawiera w sobie pierwiastek smutku”.

Dowód: „tak jest, ponieważ zawsze, gdy wyobrażam sobie, iż podobna do nas istota doznaje smutku, jesteśmy sami zasmuceni”. — Tak tłumaczy Spinoza — zupełnie zgodnie ze współczesnem psychologicznem pojęciem **sympatii** — tę tajemną go-rzeż, jaka się zawsze dołącza do zwodniczych przyjemności nienawiści lub zemsty.

Niema nietylko bezwzględne go dobra; niema też bezwzględne go obowiązku i bezwzględne go prawa. Każdy działa zgodnie ze swoją naturą, i nie można żądać od kogoś, żeby ją zmienił. — „Nieuk i obłąkaniec równie mało obowiązani są żyć podług praw zdrowego rozsądku, jak i obywatel jest żyć podług praw, jakie przepisuje mu przyroda lwa”. Bezcelową jest rzeczą oskarżać ludzi i oburzać się na nich. Na-leży im wybaczać, ponieważ nie mogą czynić inaczej, niż czynią; lecz są nieszczęśliwi i trzeba pomóc im radą i czynem.

Ale nie trzeba nikomu **narzucać** swych przekonań, bo ostatecznie każdy realizuje siebie w skomplikowanym mechanizmie przyrody. **Wolność jednostki i najwyższa tolerancja wobec niej** — oto naczelnne hasło programu społecznego Spinozy.

Jakże urzeczywistnić je?

— Trzeba utworzyć taki **ustroj społeczny**, powiada Spinoza, by wszyscy ludzie byli równi, jak w chwili urodzenia lub w chwili śmierci; wszak są dziećmi jednej matki — przyrody. Takim ustrojem jest porządek bezwzględnie **demokratyczny** w idealnej **wszechświatowej**

republice wolnościowej, gdzie każdy obywatel ma bezgraniczną swobodę myślenia i mówienia wszystkiego co mu się podobna.

Występując w obronie wolności przekonań **religijnych**, Spinoza stacza niełatwą walkę z fanatyzmem obu kościołów. Wykazuje w całej serji wiekopomnych badań, jak wiele przesądów ukrywa się pod pozornie spoistą budowlą religii pozytywnych. Komentując Pismo św., nie religijnie, lub metafizycznie, lecz ze stanowiska psychologii i historii, dowodzi, iż autorzy jego byli ekstazykami i wizjonerami, którzy uwierzyli we własne halucynacje. Nie pozbawia ich wielkości, lecz całkowicie odmawia im jakichś nadprzyrodzonych zdolności komunikowania się z rzekomo różnym od świata osobowym Bogiem. Nie uznaje cudów; tłumaczy je przyczynami naturalnymi. W całej tej epokowej pracy jest duchowym ojcem nowoczesnego religjoznawstwa, pod które podłożył niezniszczalne podwaliny.

Lecz poddając krytyce wyznawane tradycyjnie i dogmatycznie doktryny religijne, nie ma bynajmniej na celu zburzenia religii, jako najczystszej wznieśienia się człowieka do najwyższej istoty, obejmującej i przenikającej świat cały. Wręcz przeciwnie, ciągle pracuje nad utworzeniem **naturalnej religii powszechnej**, która pojednałaby nareszcie ludzi, rozbitych na zwalczające się wzajemnie obozy wyznaniowe. A poto, że ludzkość mogła przyjąć te religie miłości i wolności, trzeba, żeby państwo odebrało duchowieństwu władzę polityczną. Religia jest sprawą prywatną, a nie publiczną; każdy ma w swem własnym sumieniu powagę najwyższą i prawo nieograniczone do wyznawania wszelkiej religii.

Państwo nie ma prawa do wydawania ustaw, dotyczących

poglądów. Mechanika państwa ma jedynie na celu takie ustosunkowanie wzajemne jednostek przy pomocy praw, ażeby każda z nich mogła się rozwijać swobodnie, bez uszczerbku dla drugiej.

Trudno wyczerpać chociażby w najmnijem przybliżeniu olbrzymi skarb myśli, jaki zostawił nam ten wielki filozof. Jego idee nie zginęły, lecz ciągle rozrastają się, potężnieją i nabierają coraz to większego znaczenia.

Jego myśl o ścisłej zależności postępowania ludzkiego od przyczyn zewnętrznych podejmuje współczesny **materiaлизм dziejowy**; jego teorie psychologiczne paralelizmu, regularności, sympatii etc... są obecnie wyznawane przez wszystkich psychologów; jego badania nad religią są ostatniem słowem w tej dziedzinie; jego ideały polityczne i społeczne są dzisiaj żywsze, niż kiedykolwiek; nawiązuje do nich najgłówniejszy współczesny logik i socjolog **Bertrand Russell** i wielu innych. Jego nauka o intuicji ożywa we współczesnym **najznakomitszym** systemie filozoficznym **H. Bergsona**. Wreszcie jego **pan-teizm** jest nieśmiertelny, jak nieśmiertelna jest dążność ludzka do pojmowania przyrody jako najwyższego jestestwa, zamykającego w sobie wszystkie zjawiska i nie udzielającego miejsca żadnym zjawiskom nadprzyrodzonym. — W naszym czasie wypowiedział się za **pan-teizmem** w jednym z wywiadów prasowych **A. Einstein**, najznakomitszy badacz fizycznej istoty przyrody.

Dzieło Spinozy, to nietylko olbrzymi gmach wiedzy, to tak że świątynia poezji, którą trzeba tylko wyczuć. — Oto jak opisuje **Heine** nastrój, ogarniający czytelnika „Etyki”:

„Przy czytaniu tego dzieła opanowuje nas takie uczucie, jak przy spoglądaniu na wielką przyrodę w jej żywym spokoju. Nasz myśli niebosiężnych, które go korony kwitnące się kołyszą, kiedy pnie niewzruszalnie tkwią w wiecznej ziemi. Jest w pismach Spinozy jakiś duch, którego wyjaśnić niepodobna. Owiewa nas jakby technieniem przyszłości”.

Istotnie. Jeśli kiedykolwiek potomność obróci spojrzenie swe wstecz i poszuka oczyma ojca swych ideałów, to zatrzyma niezawodnie wzrok swój na Spinozie, którego ścisła konsekwencja myśli i szlachetna przejrystość przekonań wiecznie budzić będą podziw i uwielbienie.

Ireny Solskiej

artystką na stacji w Gdyni

zam, że już samo usunięcie balastu dekoracyjnego, sztucznego ma dla jej osiągnięcia duże znaczenie, posunęłam się jednak dalej, a mianowicie do niwelacji między sceną a widownią, do zniesienia rampy sceniczej. Niwelacja ta umożliwia wzrost kontaktu między widzami, a aktorem, zaciera granicę między światem gry, a światem rzeczywistości, między grającym a patrzącym; zdarza się nawet, że ten ostatni jest wprost mimowolnym uczestnikiem akcji, a rezultatem jest wzmożona zdolność przeżywania i odczuwania tego, co się dzieje na scenie — widowni.

Ten sposób podejścia do teatru umożliwił jednocześnie pokonanie przeszkód technicznych. Z chwilą gdy scena w ścisłym tego słowa znaczeniu zostaje wyrzucona do

lamusa, uniezależniamy się od takich, czy innych warunków miejscowych. Jest to, rzecz zrozumiała, ogromnie ważne dla teatru, który stawia sobie, jako zadanie, dotarcie wszędzie i do wszystkich.

— A jak ustosunkowali się artyści do tej gry wśród publiczności?

— Początkowo czuli się trochę, jakby nie na swoim gruncie, wkrótce jednak przyzwyczaili się i tak dalece polubili ten bezpośredni kontakt z publicznością, że niechętnie grają na normalnej, oddzielonej wyraźną granicą, scenie. Równie niechętnie zrezygnowaliby z drugiej zmiany, wprowadzonej w moim teatrze; jest nią usunięcie antrak-tów. Jeśli widz jest w stanie przesi-dzieć 2 godziny w kinie, to nie ma przyczyny, dla której trzeba by

łoby pozostawić przerwy w teatrze. Przerwy takie wpływają bardzo ujemnie na zdolność wzywania się obu stron, a szczególnie aktora w odtwarzaniu na scenie sytuację. Po każdej przerwie musi on wracać na nowo do porzuconego stanu psychicznego, musi ponownie osiągać trans sceniczny. Wywołuje to pewne nierówności gry i dużą stratę energii, czego się unika przy nieprzerwanym ciągu przedstawienia.

Teraz zadaje stereotypowe pytanie, tyczące się planów pracy na rok przyszły. Pani Solska uśmiecha się jakby z zaskopowaniem.

— Tak niechętnie o tem mówię, bo to jest przecież wzięcie na siebie zobowiązań, z których niezaw-sze można się wywiązać. W każdym razie już dziś przewiduję dwa **debiuty** „Przystań zbłąkanych” Do

browolskiej i „Manekin zazdrości” Leczyckiego; poatem będziemy inscenizować „Żywe kamienie” Berenta. Grać będziemy na zmianę w trzech gmachach na peryferjach Warszawy, a za rok będziemy mieli własny gmach.

Na zakończenie chciałabym jeszcze coś usłyszeć o połączeniu elementów muzycznych i dramatycznych w teatrze, ale co to? — podejrzany ruch przy wagonie — w jednej chwili jestem na peronie, za mną dźwięczy „dowidzenia w Warszawie” pani Solskiej.

Nasze wagony, odczepione od wagonu artystów, ruszają powoli z dworca. Jeszcze chwila i byłoby za późno.

Już jedziemy, już jedziemy — wie lokomotywa. **Lina D.**



DYREKCJA

Gimnazjum Męskiego Zgromadzenia Kupców

m. ŁODZI, ul. Prez. Narutowicza Nr. 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne do klas przygotowawczych i wyższych odbędą się w dniach: 1, 2, 3 września r. b. o godz. 4 po południu.

Podania do klas przygotowawczych i wyższych (do klasy IV-ej włącznie), przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 9 do 12-ej.

DYREKTOR ANTONI IDŹKOWSKI.

„SANATO”

Zakład Położniczo-Chirurgiczny

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

Oddział

położniczo-ginekologiczny

Dr. med. Sz. Eigerowa

Dr. Reitler Kurjańska

Dr. med. J. Baum

Dr. med. W. Eychner

Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami 200 zł.

Opieka nad dzieckiem

Dr. med. J. Polakow

Oddział chirurgiczny

Dr. med. M. Kantor, godz. przyjęć 1—2 pp.

„HYGIENA”

Łódź, Andrzej 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szp, frote, rowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie bluz i missek oraz czyszczenie okien fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. zw. Sędowych) oraz odkurzanie elektroluxem.

Ceny niskie. Tel. 103-47 (prywatnie)

ZAKŁAD UROLOGICZNY

D-ra med

Bogumiła Endelmana

WARSZAWA, Zielna 35. Telefon 254-30.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłucnych.

Komfortowe pokoje: pojedyncze i wspólne.

Motory

elektryczne nowe i używane po cenach najniższych.

Warsztaty reparacyjne. Przewinięcie motorów i dynamomaszyn.

Instalacje elektryczne siły, światła i sygnalizacji wykonywa

Przeds. Inżyn. Elektro-Mech.

M. RAK

ZAWADZKA 12, tel. 214-11.

Wielki wybór Radioaparatów na składzie

Światło zgasło, motor stanął? dzwonić telef. 170-17

„Pogotowie Elektryczne”

dyżurni przez całą dobę, w w niedziele i święta.

!! Naprawa natychmiastowa !!

Bogaty wybór

wszelkich artykułów
:: kosmetycznych ::

krajowych i zagranicznych

polecą

Perfumeria J. DRUKIERA

Zawadzka 5

Tel. 175-92

UWAGA! Od 1 sierpnia ceny znacznie niższe.

Gimnazjum żeńskie im. Elizy Orzeszkowej

Al. Kościuszki 21. Tel. 141-91.

Pełne prawa szkół państwowych (Kategoria A)

W klasach przygotowawczych A. B. C. i I-ej opłata niższa. Za dzieci urzędników państwowych i komunalnych szkoła nie pobiera dodatkowej opłaty. Egzaminy do wszystkich klas rozpoczną się dn. 29 sierpnia o godz. 9-ej

Lekcje 1-go września.

Zapis w sekretariacie codziennie od 9-ej do 14-ej.

DYREKTORKA Dr. MARJA KUŹMIŃSKA.

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P.

„KURSY FORTEPIANOWE”

Heleny Aronson-Winnikowowej, absolwentki konserwatorium paryskiego (Lazar Levy) pod kierunkiem artystycznym prof. Józefa Turczyńskiego.

Klasy: fortepian, solfegio, zasady i inne przedmioty. Solfegio według najnowszej metody prof. R. Thibergea (konserwatorium paryskie).

Specjalne komplety dla dzieci od lat 5.

Zapisać na kursy: Przygotowawczy, niższy, średni i wyższy przyjmuje się od dnia 1 września.

Bliższych informacji udziela kancelaria kursów przy ulicy Sienkiewicza 53, w godz. od 10—12 i 4—6 począwszy od dnia 25 sierpnia.



ODCISKI

z grubą skórą i brodawki usuwa bez bólu i bez powrotu znany od 1/2 wieku

KLAWIOL

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI”, WARSZAWA

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1

TEL. 205-68

czynna od 8 rano do 9 wiecz.

11—1 przyjmuję

2—3 kobieta—lekarz

w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób

wenerycznych i skórnych

PORADA 3 ZŁ.

GABINET HIGIENY KOSMETYCZNEJ

„LADY”

Cegielniana 7, m. 8 fr. tel. 209-18

Wszystkie zabiegi wchodzące w zakres

racjonalnej kosmetyki.

Ceny umiarkowane.

Porady bezpłatnie

Szkoła Przemysłowa

TOWARZYSTWA SZERZENIA OŚWIATY I WIEDZY TECHNICZNEJ WŚRÓD ŻYDÓW W ŁODZI

Pomorska 46/48 Telefon 163-80

wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny i tkacki

Zgłoszenia kandydatów na kurs pierwszy przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie od 10 rano do 2 pp.

KINOTEATR

MIMOZA

KILIŃSKIEGO Nr. 178

Ostatnie 2 dni!

Wspaniały film na tle napięcia romansu żony oficera do generała p. t.

ROZSTRZYGAJĄCA NOC

(Kochanka Generała)

W roli tytułowej uroczą Suzy Vernon

Nadprogram: Z Byrdem do bieguna południowego

Początek w dni powsz. o g. 6, w sob. o g. 4, w niedziele i święta o g. 2. Ostatni seans o g. 9.15.

Następny program: Błękitny Express

POT
Inniemia, wóń z rąk, nóg i pach usuwa znany i niezastąpiony od 1/2 wieku

SUDORYN
Z SITKIEM
FABRYKA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA
UWAGA!! WYSTREŻAĆ SIĘ NAŁADOWNIKU O DOBROCIEM BRZMIENIU I OPAKOWANIU

KUPUJCIE Z 1-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR

Wózków dziecięcych	Materaców sprężynowych „PATENT”
Łóżek metalowych	Wytymaczek amerykańskich

Nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73, TEL. 133-01, w podwórzu.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE tel. 12-333

Zielona 6
Szybka pomoc lekarska
Przewóz chorych.

Dźwiękowe Kino-Teatry

Ostatnie dni!

Piękna pogodna operetka filmowa pt.

Kryśia Leśniczanka

W rolach głównych: Lya Mara i Harry Liedtke

Przejazd 2

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy.

Ceny miejsc popularne.

Sale specjalnie wentylowane

